JAK BYĆ BEZPIECZNYM W INTERNECIE?

/GazetaOlsztynska | Gazeta Olsztyńska | gazetaolsztynska.pl | kongresprzyszlosci.pl

Mateusz Ossowski
NIEBEZPIECZNIK.PL, CYBERSECURITY TRAINER

IV KONGRES PRZYSZŁOŚCI 24-27 LISTOPADA 2020

Kongres Przyszłości już za 5 dni!

60120otbs-G-P

CZWARTEK |19|11|2020|

DZIENNIK ELBLĄSKI.pl

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 7 928 NR 267 (20 387)

Fot. archiwum prywatne

PIOTR POLEWACZYK, WŁAŚCICIEL FIRMY AUTOKAROWEJ: WIĘKSZOŚĆ Z NAS NIE WYTRZYMA DO ŚWIĄT

AUTOBUSY UMIERAJĄ NA COVID \3

BIZNES WARMII i MAZUR str 7-12

SOLIDARNOŚĆ UPOMINA SIĘ O SALOWE \2

URZĘDNICY POMAGAJĄ SANEPIDOWI \4

ZAMIENIŁA TABLICĘ NA NOŻYCZKI \13

Z RUCHEM START MUSI SIĘ RUSZAĆ \19

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE \24

ISSN 0137-9127

eprasa.pl 313a682482

>>To trzeba przeczytać!

JUŻ W PIĄTEK SPECJALNY RAPORT „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ"!

Czy **32** łóżka na oddziale psychiatrycznym to dużo czy mało?

Dlaczego samobójstwo popełniły aż **73** młode i bardzo młode osoby?

Odpowiedzi szukajcie we wstrząsającym raporcie specjalnym dziennikarzy „Gazety Olsztyńskiej" o psychiatrii dziecięcej i młodzieżowej na Warmii i Mazurach w piątek **20** listopada.

SOLIDARNOŚĆ UPOMINA SIĘ O SALOWE

SPOŁECZEŃSTWO\\\ „Solidarność" chce podwyżek nie tylko dla lekarzy, ale też salowych, czy sanitariuszek i pracowników Sanepidu walczących z epidemią. Szef związku Józef Dziki, zapowiada, że „Solidarność" nie odpuści rządowi w tej sprawie.

Związkowcy mają dosyć dzielenia pracowników służby zdrowia na lepszych i gorszych. A zachęcanie lekarzy do pracy przy chorych na koronawirusa podwyżkami, z pominięciem podwyżek dla salowych, czy sanitariuszek uważają za zwykłą niesprawiedliwość. Tym bardziej, że już rok temu, kiedy lekarze dostawali podwyżki, personel podstawowy szpitali był w nich pominięty.

To dlatego oświadczenie wydane najpierw przez Prezydium Komisji Krajowej „Solidarności", a potem przez Krajowy Sekretariat Ochrony Zdrowia NSZZ, jest bardzo ostre w swoim tonie. Związkowcy domagają się w nim niezwłocznej zmiany decyzji ministra Adama Niedzielskiego i uwzględnienia w podwyżkach wszystkich zatrudnionych przy opiece nad pacjentami z koronawirusem.

To skandal, że wartościuje się zdrowie i bezpieczeństwo w zależności od wykonywanego zawodu, a nie faktycznie wykonywanej pracy — twierdzą związkowcy. — Salowe, sanitariuszki i inni, którzy są zatrudnieni w tzw. działalności podstawowej, wykonują najgorzej płatną pracę przy pacjentach. Bez nich jednak oddziały szpitalne nie są w stanie normalnie działać — piszą w swoim oświadczeniu.

Przypomnijmy. Zgodnie z projektem ustawy o wsparciu służb biorących udział w zwalczaniu epidemii, lekarze i pielęgniarki, ale również ratujący zarażonych mają dostać 200 procent wynagrodzenia. Ustawa jeszcze nie została ogłoszona, a 1 listopada, nawet zanim dwa dni później podpisał ją prezydent Andrzej Duda, minister zdrowia Adam Niedzielski wydał polecenie prezesowi NFZ, by każda osoba z personelu medycznego walcząca z COVID-19, wraz z ratownikami medycznymi oraz diagnostami laboratoriów szpitalnych otrzymali o 100 proc. większe wynagrodzenie w formie świadczenia dodatkowego.

— Jakie lekarze mają zarobki, wszyscy wiedzą, a taka salowa zarabia często najniższą krajową i jest pomijana. To jawna niesprawiedliwość — stwierdza Józef Dziki. — My tego rządowi nie odpuścimy. Trzeba zachować elementarną przyzwoitość — dodaje.

Przewodniczący „Solidarności" na Warmii i Mazurach w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" przyznaje, że rząd może mieć kłopot ze znalezieniem pieniędzy dla wszystkich. Jego zdaniem, w środowisku służby zdrowia też powinna obowiązywać elementarna solidarność zawodowa. I to ona może pomóc w realizacji postulatu NSZZ „Solidarność".

Fot. arch. GO

Józef Dziki, przewodniczący „Solidarności" na Warmii i Mazurach: Poziom rozżalenia pracowników służby zdrowia jest gigantyczny, a tworzona w tym momencie przepaść w zarobkach zwyczajnie budzi gniew

— Jeśli nie uda się wywalczyć 200 procent dla wszystkich, to może trzeba, żeby te podwyżki dla lekarzy były troszkę mniejsze, żeby wystarczyło dla tej grupy ciężko pracujących, a tak często niedocenianych i pomijanych, jak salowe, sanitariusze — stwierdza Józef Dziki.

Szef związkowców z „Solidarności" w regionie, mówiąc o rozżaleniu pracowników pomocniczych służby zdrowia, powołuje się na własne doświadczenia. Sam ma kontakt ze służbą zdrowia, bo, choć na szczęście, do tej pory ominął go COVID-19, to musi korzystać z rehabilitacji.

— Rozmawiam przy tej okazji z pracownikami służby zdrowia. Poziom ich rozżalenia jest gigantyczny, a tworzona w tym momencie przepaść w zarobkach zwyczajnie budzi gniew — powiedział nam Józef Dziki.

Do zadań salowych należy najczęściej obsługa chorych, utrzymywanie w czystości łóżek, stolików przyłóżkowych i pomieszczeń szpitalnych, pomaganie pielęgniarce przy obsłudze chorych, utrzymywanie w czystości i porządku sal chorych, ich przewietrzanie, zmiana bielizny pościelowej i osobistej chorych, udzielanie pomocy chorym przy zaspokajaniu potrzeb fizjologicznych, roznoszenie posiłków chorym, pomoc pielęgniarkom przy karmieniu chorych i we wszystkich czynnościach, przy których jest niezbędna asysta drugiej osoby, a często również pomoc na etapie przyjęcia chorego do szpitala.

— Zapomniano też o pracownikach Państwowej Inspekcji Sanitarnej, bez których trudno sobie wyobrazić skuteczną walkę z pandemią, a od pół roku wykonują ogromną pracę na rzecz społeczeństwa — przypomina przewodniczący NSZZ „Solidarność" Regionu Warmińsko-Mazurskiego. — O nich też się upominamy — dodaje.

Sprzeciw związkowców wobec pominięcia personelu podstawowego w podwyżkach jest tym większy, że rok temu, choć nie w tak kryzysowej sytuacji, jak stan pandemii, również — zdaniem „Solidarności" — skrzywdzono tych samych pracowników.

— Wówczas też musieliśmy walczyć o prawa pracowników niemedycznych w służbie zdrowia — przypomina Józef Dziki. **STANISŁAW KRYŚCIŃSKI**

Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych również protestuje i szykuje się do strajku. Nawet generalnego. Chodzi o pieniądze obiecane w ustawie zachęcającej podwyżkami do pracy przy zwalczaniu COVID-19. Sejm ją uchwalił, prezydent podpisał, ale nie została jeszcze oficjalnie ogłoszona.

— Wszyscy pracownicy zatrudnieni w podmiotach leczniczych, którzy uczestniczą w wykonywaniu świadczeń zdrowotnych osobom chorym na Covid-19 lub osobom z podejrzeniem zakażenia wirusem SARS-CoV-2, z niecierpliwością czekają na wejście w życie zagwarantowanych ustawą dodatków miesięcznych do wynagrodzenia w kwocie 100 proc. ich miesięcznych wynagrodzeń — piszą związkowcy z OPZZ.

Wejście w procedurę sporu zbiorowego przez tak ważną organizację zrzeszającą pracowników służb medycznych jest ostro krytykowana przez przedstawicieli obozu rządzącego ze względu na krytyczny moment walki z epidemią. Jednocześnie wszyscy przyznają, że działanie służby zdrowia przy takim przeciążeniu, jak obecnie, to zasługa wyłącznie personelu medycznego: lekarzy, pielęgniarek, ratowników i diagnostów, którzy pracują ponad siły. Przedstawiciele rządu apelują do związku o cierpliwość przez kilka tygodni, związek wzywa premiera Mateusza Morawieckiego do „natychmiastowego" opublikowania w Dzienniku Ustaw tzw. ustawy covidowej. **SK**

REDAKTORZY WYDANIA
Beata Brokowska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 313a682482

AUTOKARY UMIERAJĄ NA COVID-19

AUTOKARY STOJĄ, A ONI PRZEJADAJĄ OSTATNIE OSZCZĘDNOŚCI. — WIĘKSZOŚĆ Z NAS NIE WYTRZYMA DO ŚWIĄT — MÓWI PIOTR POLEWACZYK, WŁAŚCICIEL FIRMY AUTOKAROWEJ Z RYNU, KTÓRY WRAZ Z INNYMI PRZEWOŹNIKAMI BLOKOWAŁ WE WTOREK ULICE OLSZTYNA. WCZORAJ SEJM ZAJMOWAŁ SIĘ POMOCĄ DLA 25 BRANŻ, ALE WŚRÓD NICH ZABRAKŁO PRZEWOŹNIKÓW.

Fot. Archiwum prywatne

Piotr Polewaczyk: Jak nic się nie zmieni, to trzeba będzie sprzedać autokar

W TARCZY ANTYKRYZYSOWEJ 6.0 NIE MA WZMIANKI O POMOCY FIRMOM ZAJMUJĄCYM SIĘ PRZEWOZEM OSÓB

— Wasz protest to akt desperacji?

— Ogromnej, bo znaleźliśmy na granicy wytrzymałości. Od marca, odkąd zostały zablokowane granice, cała turystyka stanęła, praktycznie nie mamy pracy. Autokary stoją. Chcieliśmy pokazać, że jeszcze istniejemy, że tu idzie nie o jedną firmę, kilku kierowców, ale około milion osób, które związane są z naszą branżą.

— Jak długo jesteście w stanie jeszcze wytrzymać tę sytuację?

— Myślę, że większość firm nie przetrwa grudnia. Banki nie chcą z nami rozmawiać, nie chcą zgadzać się na przesunięcie rat kredytowych, leasingowych , a jeżeli już się zgadzają, to chcą za to horrendalne opłaty, co praktycznie podwaja ratę leasingu. A kredyty i leasingi to nie są jedyne koszty firmy. Bo to są ubezpieczenia, podatki od środków transportu, od nieruchomości. A samorządy nawet nie chcą słyszeć o zmniejszeniu danin, czy odroczeniu ich płatności. Żadnej pomocy.

— Ilu jest w Polsce przewoźników autokarowych, takich firm jak pana?

— Około 3 tysiące, które zajmują się przewozami liniowymi regularnymi i przewozami okazjonalnymi, np. turystycznymi. Dwa lata temu w Polsce było zarejestrowanych 120 tysięcy autobusów, sądzę, że na początku tego roku ta liczba sięgała ok. 150 tys. autokarów. Gdy idzie o branżę, to byliśmy potentatem w Europie, cała UE szanowała polskich przewoźników za terminowość, za jakość taboru, za bezpiecznych kierowców.

— Wasza branża nie dostała pomocy z dotychczas wdrożonych tarcz antykryzysowych?

— Z żadnej z dotychczasowych tarcz przewoźnicy autokarowi nie mogli w pełni skorzystać. Powodem były kryteria, bo jeżeli już ktoś się załapał na tę pomoc, były to kwoty, które pozwały zapłacić jedną ratę leasingu. Choć oczywiście, tak jak inne firmy, my też dostaliśmy 5 tys. zł pożyczki, która potem została umorzona. Mogliśmy też skorzystać ze zwolnienia ze składek ZUS na trzy miesiące. Jednak już nie dostaliśmy dopłat do wynagrodzeń pracowników.

Przewoźnicy protestują: nasza branża umrze. Autobusy już od ponad dwóch miesięcy stoją

— Rzad nie widzi problemu około miliona osób?

— Może widzi, a może czeka aż zaczniemy się mocniej upominać o tę pomoc. Dopóki nie płoną opony, nie ma blokad dróg, to jakby nie było ma problemu.

— To może trzeba sięgnąć po bardziej radykalne metody?

— Wiele do tego nie brakuje. Niektórzy są już tak zdesperowani, że chcą pojechać autokarami przed Sejm, zostawić je tam, a kluczki wrzucić do baku. I zapomnieć.

— Może to jest metoda, bo nie zanosi się, żeby nagle zniknęły ograniczenia, a branża mogła zacząć zarabiać, jak przed pandemią. To jaka przyszłość przed wami?

— Nie wiem, ciężko wyrokować. Ale o każdego trzeba walczyć, każdemu dać szansę. A czy na wiosnę coś ruszy, tego nie wiem. Jednak jeśli do tego czasu nie dostaniemy jakiejkolwiek pomocy, to nie ma szans, żeby przewoźnicy przetrwali do wiosny. Nie będzie komu wozić pasażerów, turystów, jak już coś ruszy.

— Czy pan w tej chwili zarabia jakieś pieniądze?

— Nie, moje autobusy już od ponad dwóch miesięcy stoją na placu. Pokończyły się wcześniejsze kontrakty, bo w wakacje było trochę zamówień, nawet niektórzy zrobili rezerwacje na późniejsze miesiące. Jednak, jak teraz rząd wprowadził nowe restrykcje, to nazajutrz wszyscy anulowali swoje zamówienia. Marnie to wygląda, większość firm w branży to firmy rodzinne, budowane przez ojców, które przyjęli synowie, tak jak w moim przypadku.

— Z czego pan żyje?

— Przejadamy oszczędności, które miałem odłożone na inwestycje, na nowe autobusy.

— To zjadanie własnego ogona...

— Niestety, tak to wygląda. A jak nic się nie zmieni, to trzeba będzie sprzedać autokary.

— Ale po co komu autokar, który będzie stał na placu?

— Może kupi jakiś handlarz, wyda sto tysięcy, a potem jak się już sytuacja poprawi, to sprzeda trzy razy drożej. Nowy autokar turystyczny kosztuje nawet 1,3 mln zł, 10-letni — 400-600 tys. zł. To są ceny sprzed marca. Obecnie ceny używanych autokarów spadły prawie o 50 proc.

— W środę Sejm zajmował się najnowszą tarczą antykryzysową 6.0, która zakłada pomoc dla 25 branż, w tym dla gastronomii czy siłowni. Czy przewidziana w niej jest pomoc dla przewoźników autokarowych?

— Nie ma nawet żadnej wzmianki o przewozie osób, o przewoźnikach takich ja. Dlatego, jako branża, domagamy się ujęcia nas wśród branż, które mają dostać pomoc. Inaczej nie przetrwamy, nasze miejsca zajmą firmy z innych krajów Niemiec, Czech, Węgier, które mocno wsparły swoich przewoźników. W ciągu miesiąca są w stanie przejąć rynek. Pieniądze będą wypływały z kraju. A w polskiej kasie z tych podatków nie zostanie prawie nic.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

CZEGO OCZEKUJĄ PRZEWOŹNICY?

Żądają m.in.

- dopłat do autobusów
- odroczenia płatności rat kredytów i leasingów do czerwca 2021 roku
- przedłużenia zwolnienia ze składek na ZUS do marca 2021 roku
- dostępu do kredytów, dopłaty do wynagrodzeń dla firm, które odnotują spadek przychodów w wysokości co najmniej 70 proc.

eprasa.pl 313a682482

URZĘDNICY POMAGAJĄ SANEPIDOWI

POMOC Pracownicy Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie zaangażowali się w pomoc sanepidowi w Olsztynie i Elblągu. Wolontariusze wprowadzają dane osób skierowanych na kwarantannę, a także przeprowadzają wywiady epidemiologiczne.

W Państwowej Inspekcji Sanitarnej w województwie warmińsko-mazurskim pracuje ok. 700 osób. Obecnie z powodu kwarantanny lub zakażenia koronawirusem wyłączonych jest z pracy ok. 100 pracowników sanepidu, co powoduje stałe braki kadrowe. Jak podkreśla Paweł Żukowski, dyrektor generalny Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego, z pomocą przyszli pracownicy urzędu. Od końca października udzielają się jako wolontariusze w powiatowych stacjach sanitarno-epidemiologicznych w Olsztynie i Elblągu.

— Potrzebne są osoby do pracy administracyjnej, bo pracownicy z doświadczeniem w laboratorium w obecnej sytuacji potrzebni są bardziej przy przeprowadzaniu testów — tłumaczy nam Paweł Żukowski, dyrektor generalny Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Urzędnicy postanowili — oprócz realizacji własnej pracy — przejąć na siebie część zadań pracowników sanepidu. Do ich obowiązków należy przede wszystkim uzupełnianie danych osób skierowanych na kwarantannę, a także przeprowadzanie wywiadów epidemiologicznych.

— Nasi pracownicy, którzy zadeklarowali chęć pomocy, odbywają dwudniowe szkolenie pod okiem pracowników sanepidu. Dowiadują się, na co należy zwrócić szczególną uwagę podczas uzupełniania danych osób skierowanych na kwarantannę oraz jak przeprowadzać wywiady epidemiologiczne — mówi dyrektor Paweł Żukowski.

Fot. WMUW w Olsztynie

Dorota Małachowska udzielająca się jako wolontariuszka w sanepidzie

Powierzone urzędnikom zadania nie różnią się w dużym stopniu od tych, które wykonują na co dzień. Dzięki temu pomoc wolontariuszy mogła nadejść bardzo szybko, co jest ważne w walce z wirusem COVID-19.

— Każdego dnia w godzinach porannych odbieramy listy osób podlegających kwarantannie — wyjaśnia Dorota Małachowska, udzielająca się jako wolontariuszka w sanepidzie. — Najważniejszym zadaniem jest jak najszybsze umieszczenie informacji o tych osobach w systemie EWP, w związku z tym nasza praca polega na sprawnym rozdzieleniu zadań między członków zespołu wspomagającego. Codzienne odbieranie spisów osób oraz spora grupa pracowników pozwala na systematyczne umieszczanie danych około tysiąca osób tygodniowo. Zespół liczący prawie 80 osób sprawia, że te dodatkowe czynności wykonywane są przy jednoczesnej realizacji bieżących zadań urzędu.

80 osób z Urzędu Wojewódzkiego pomaga sanepidowi

Janusz Dzisko, Wojewódzki Inspektor Sanitarny, jest bardzo wdzięczny za pomoc wszystkim wolontariuszom i podkreśla, że takie działanie jest teraz bardzo potrzebne.

— Pomagam, bo wyobrażam sobie nietypową sytuację, w jakiej znaleźli się pracownicy sanepidu. Należy im pomóc. Poza tym jesteśmy pracownikami administracji, co również nas zobowiązuje — mówi Grażyna Karczewska-Robinson, jedna z wolontariuszek.

Chętnych podzielono na cztery zespoły, które nadzorują opiekunowie z sanepidu. Wolontariusze swoje zadania wykonują zdalnie, pracując z Urzędu Wojewódzkiego. Akcja będzie prowadzona, dopóki potrzebna będzie pomoc.

— Zakładamy, że przez najbliższe miesiące taka pomoc będzie potrzebna. Chcemy i na pewno będziemy pomagać — deklaruje Paweł Żukowski.

Do sanepidu jako wolontariusz zgłosić może się każdy. Z pomocą przychodzą także studenci. Samorząd Studencki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego zachęca do pomocy szczególnie osoby, które mają już wiedzę potrzebną do uzupełniania danych. Poszukiwani są studenci ze znajomością kodeksu prawa administracyjnego, którzy mogliby pomóc w przekazywaniu informacji na temat nakładanych kar za nieprzestrzeganie nałożonej kwarantanny lub izolacji.

Pierwsze efekty pomocy wolontariuszy były widoczne już po kilku dniach. Działania zespołu doprowadziły do tego, że postępowania kwarantannowe prowadzone są na bieżąco. W ramach współpracy wolontariusze do systemu EWP, w którym prowadzone są np. zlecenia wszystkich testów na koronawirusa czy gromadzone informacje na temat osób przebywających na kwarantannie, do 17 listopada wprowadzili 2884 kart wywiadu epidemiologicznego.

Dzięki pomocy wolontariuszy usprawniono informowanie osób z pozytywnym wynikiem o konieczności obowiązkowej kwarantanny. Dyrektor Paweł Żukowski cieszy się, że tak wiele osób zgłosiło się do pomocy i poświęca swój czas na wolontariat.

ALICJA KOWALCZYK
am.kowalczyk@onet.pl

KONDOLENCJE

Państwu
Alinie i Janowi Szynakom
wyrazy najgłębszego współczucia po śmierci
Mamy i Teściowej
składają

Gustaw Marek Brzezin
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego

Bernadeta Hordejuk
Przewodnicząca Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego

401220opb1-A-G

TAM HARCERZE DZIAŁAJĄ OD STU LAT

Chociaż pandemia popsuła plany organizatorom, to jednak stulecie harcerstwa świętowano wystawą. Wkrótce będzie też odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Pierwszego grudnia minie sto lat od powstania w Nowym Mieście Lubawskim pierwszej drużyny harcerskiej. Była to 14 Pomorska Drużyna Harcerzy im. Księcia Józefa Poniatowskiego..

Na rocznicowej wystawie w specjalnym namiocie znalazły się archiwalne zdjęcia obrazujące początki harcerstwa, jest też wiele pamiątek np. dokumenty, plakietki z harcerskich akcji czy kroniki.

Fot. Stanisław R. Ulatowski

W przyszłości będzie można je oglądać w nowomiejskich szkołach i obiektach publicznych.

— A już 1 grudnia 2020 roku, w równie kameralnej atmosferze, dokonamy odsłonięcia tablicy pamiątkowej na budynku Zespołu Szkół im. C. K. Norwida — zapowiada podharcmistrz Zbigniew Kremski, komendant Hufca ZHP im. Bohaterów Września 1939 roku w Nowym Mieście.

gj

Już we środę 25 listopada dyżur ekspertów

- **Państwowej Inspekcji Pracy**
- **Okręgowego Inspektoratu Pracy w Olsztynie**

Masz pytania o prawa pracowników w czasie pandemii?
Dzwoń w godz. 11-13
tel. 89 524 14 00
tel. 89 524 13 27

eprasa.pl 313a682482

TO NIE JA TO NAPISAŁEM

TECHNOLOGIE Czego państwo bardziej się boicie? Koronawirusa, zgubienia smartfona czy też tego, że ktoś wykradnie z niego wasze dane? Z niego albo z laptopa, na którym zdalnie pracujecie?

IV KONGRES PRZYSZŁOŚCI 24-27 LISTOPADA 2020

Podświadomość zapewne podsunęła już państwu odpowiedź. Najmniej groźny wydał się wam zapewne wirus. Potem własna nieuwaga. A najbardziej boimy się dzisiaj chyba hakerów, choć codziennie ułatwiamy im ich robotę, wędrując po sieci i zostawiając swoje dane i opinie, gdzie popadnie. Przede wszystkim w sieciach społecznościowych, które są dla wszelakiej maści hakerów tym, czym dla rekina byłby basen pełen ryb.

Oczywiście kiedyś było z tym znacznie gorzej, ale też wyłudzacze naszych danych byli zdecydowanie mniej kumaci w technologiach. Teraz to się zmieniło. My jesteśmy ostrożniejsi, oni sprytniejsi. Bo to są już profesjonaliści, których nie interesuje nabicie nas w butelkę na 50 złotych jakimś numerem z Kuby, ale potrzebują naszych danych choćby do wyłudzenia kredytu.

Fot. archiwum prywatne

Mateusz Ossowski, ekspert serwisu Niebezpiecznik.pl, będzie gościem Kongresu Przyszłości

Praktycznie codziennie otrzymuję jakąś informację na FB z jakimś dziwnym zdaniem. Potem przychodzi wiadomość od właściciela konta: „To nie ja to napisałem. Ktoś wysyła wiadomości z mojego konta".

Globalna sieć to nasza teraźniejszość i przyszłość. I, tak jak zamki w drzwiach, potrzebne nam są zabezpieczenia też i tutaj.

I o tym bezpieczeństwie będzie mówił ktoś, kto się na tym świetnie zna. Jest nim Mateusz Ossowski, fachowiec, jakich mało w dziedzinie cyberbezpieczeństwa, ekspert serwisu Niebezpiecznik.pl.

Spotykamy się w środę 25 listopada o 14.30 na gazetaolsztynska.pl.

IGOR HRYWNA

PETYCJA O ODWOŁANIE MINISTRA EDUKACJI TRAFIŁA DO PREMIERA

Ponad 88 tys. osób domaga się dymisji ministra edukacji. We wtorek przedstawiciele inicjatywy przekazali dokument do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Ma też trafić do Senatu.

Akcja o nazwie „Stop deMENtażowi edukacji" zebrała blisko 90 tys. podpisów w tej sprawie. To oddolna inicjatywa studentów i nauczycieli. Jej celem jest dymisja ministra edukacji i nauki Przemysława Czarnka. Autorem petycji jest dr Paweł Dybała z UJ w Krakowie. W przypadku zignorowania postulatów sygnatariusze zapowiedzieli podjęcie wszelkich dopuszczalnych prawem kroków — łącznie ze strajkiem.

Wskazano, że „jeszcze przed zaprzysiężeniem kandydatura dr. hab. Przemysława Czarnka budziła sprzeciw dużej części środowiska naukowego, ponieważ polityk ten wsławił się licznymi wypowiedziami o charakterze szowinistycznym, mizoginicznym oraz nienawistnym wobec osób nieheteronormatywnych".

Jako przykład podano m.in. tę wypowiedź z 16 października 2019 roku z III Międzynarodowego Kongresu „Ruchu Europa Christi": „Pierwszego dziecka nie rodzi się w wieku 20-25 lat, tylko około trzydziestki. To ile tych dzieci można urodzić? Takie są konsekwencje, jeśli tłumaczy się kobiecie, że nie musi robić tego, do czego została przez Pana Boga powołana".

Fot. arch. GO

Janusz Cichoń, poseł KO: Minister Czarnek nie spełnia fundamentalnych oczekiwań jako minister edukacji

Wojciech Kossakowski, poseł PiS: To nie jest czas na odwoływanie ministrów

Szczególną uwagę zwrócono jednak na wypowiedź o finansowaniu uczelni: „Proszę nie zapominać, że ja mam kompetencje do rozdzielania środków inwestycyjnych dla uczelni, środków na badania i granty. Takie wnioski leżą u nas w ministerstwie. I nie mam wątpliwości, że będziemy musieli również brać pod uwagę to, co dzieje się na uczelniach, które narażają ludzi na niebezpieczeństwo utraty zdrowia i życia".

Według sygnatariuszy petycji wypowiedzi miały charakter otwartych gróźb pozbawiania środków finansowych uczelni, które umożliwiły pracownikom i studentom wzięcie udziału w protestach przeciwko zaostrzeniu prawa aborcyjnego.

„Komentując wsparcie, jakiego udzieliły polskie uniwersytety pracownikom i studentom pragnącym wziąć udział w protestach przeciw zaostrzeniu prawa aborcyjnego, pan minister zagroził jednostkom wspierającym konsekwencjami finansowymi, wprost sugerując, że postawa taka zaważy na przydzielaniu środków na badania. Jest to działanie w najnowszej historii Polski absolutnie bezprecedensowe, godzące w autonomię i swobodę poglądów na polskich uczelniach. Groźby takie przywodzą na myśl jak najgorsze praktyki rodem z czasów komunistycznych i nie sposób nazwać ich inaczej niż zastraszaniem społeczności akademickiej" — czytamy w treści petycji.

Minister Czarnek odpowiedział już na treść petycji. Stwierdził, żeby nie utożsamić całego środowiska akademickiego „z jakimś listem, który poszedł do pana prezydenta, zawierającym szereg bzdur, fałszów i kłamstw. Naprawdę nie możemy tego robić".

— Popieram petycję, bo to jest nieodpowiednia osoba na to stanowisko — nie kryje Tomasz Branicki, szef Związku Nauczycielstwa Polskiego na Warmii i Mazurach. — Edukacja powinna być poza podziałami i rozgrywkami partyjnymi. A minister Czarnek przecież nawet nie ukrywa tego, jakie zmiany chce wprowadzić. To jest niezgodne nawet z Konstytucją, gdzie mówi się o świeckim charakterze państwa. Polska edukacja musi iść do przodu. Trzeba oczywiście szanować tradycję i o niej nauczać, ale to nie może być priorytet szkoły XXI wieku, bo ona ma inne zadania — podkreśla Branicki.

— Przede wszystkim, w trudnym czasie, wszyscy skupiają się na walce covidem, a nie na odwoływaniu ministrów — mówi Wojciech Kossakowski, poseł Prawa i Sprawiedliwości. — To nie jest czas, żeby te kwestie rozwiązywać i myślę, że ta petycja w tej chwili nie będzie rozpatrywana. Powinniśmy się zająć bezpieczeństwem dzieci w szkołach, a jeżeli będzie potrzeba debaty na ten temat, to do tego też na pewno dojdzie — dodaje poseł.

— Popieram petycję. Szkoła to nie jest miejsce dla ideologii. Minister Czarnek nie spełnia fundamentalnych oczekiwań, jeśli chodzi o ministra edukacji — powiedział nam Janusz Cichoń, poseł Koalicji Obywatelskiej.

Przemysław Czarnek został też w środę ukarany naganą przez sejmową komisję etyki, do której wpłynęło osiem wniosków w tej sprawie. Nagana to najwyższa z możliwych sankcji. Powodem są wypowiedzi medialne posła ws. osób LGBT. Za „obraźliwe słowa dotyczące osób LGBT" ukarany został także poseł Porozumienia Jacek Żalek.

Do tematu wrócimy.

Paweł Jaszczanin

eprasa.pl 313a682482

PROJEKT BUDŻETU 2021 GOTOWY

PIENIĄDZE\\\ Dziś można już mówić o kryzysie finansów samorządowych — stwierdził prezydent Elbląga Witold Wróblewski podczas prezentacji projektu budżetu miasta. Według złożonego kilka dni temu projektu, ma on wynieść ponad 733 miliony zł.

Od kilku lat polityka finansowa państwa wobec samorządów polega na zmniejszaniu udziału samorządów w dochodach państwa przy jednoczesnym zwiększaniu przekazywanych zadań do realizacji — mówił podczas konferencji prezydent Witold Wróblewski, Elbląga. — Niejednokrotnie zwracaliśmy się do rządu z apelami o zwiększenie środków. Niestety bezskutecznie.

Prezydent miasta zwrócił także uwagę na to, że dodatkowo na trudną sytuację samorządów nałożyły się również skutki kryzysu epidemicznego. I dodał: — Dziś można już mówić o kryzysie finansów samorządowych.

Budżet miasta z 2020 roku...

— Już przy konstrukcji tego budżetu nastąpiło bardzo duże ograniczenie zadań, szczególnie przedsięwzięć o charakterze rozwojowym — mówił.

Budżet ograniczono wówczas o około 42 mln zł. Było to następstwem głównie zmiany przepisów, m.in. zmian dotyczących podwyższenia wynagrodzenia minimalnego, obniżenia dochodów w wyniku zmian w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych czy podwyższenia opłaty za odprowadzanie wód opadowych.

Fot. Karolina Król

Przygotowany przez elbląski ratusz budżet prezydent miasta nazywa trudnym

Jak się okazało, w trakcie 2020 roku następował dalszy ubytek w dochodach miasta na kwotę ponad 50 mln zł. Na taki stan złożyło się kilka czynników — brak zabezpieczenia podwyżek dla nauczycieli od 1 września w wysokości 6 proc., zmniejszenia w trakcie roku subwencji oświatowej, zwiększenia dotacji dla niepublicznych placówek oświatowych czy zmniejszenia wpływów budżetowych wskutek istniejącego stanu zagrożenia epidemicznego „COVID–19 o ok. 100 mln zł.

13 listopada Witold Wróblewski złożył projekt przyszłorocznego budżetu. Zakłada on budżet w wysokości 737 722 260 zł. Dochody wyniosą 713 366 449 zł, co oznacza ich wzrost o 0,84 proc. w stosunku do przewidywanego wykonania w 2020 r. Wydatki natomiast mają wynieść 733 066 114 zł, co daje wzrost o 0,79 proc. w stosunku do przewidywanego wykonania 2020 r.

Jak projekt skomentował Witold Wróblewski?

— Obecne zapowiedzi rządu w sprawie zmian w przepisach prawnych spowodują dalsze zmniejszenie dochodów miasta. — mówił. — Propozycje rządu dotyczą m.in. zmiany w ustawie o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne. Wprowadzone zmiany skutkują zmniejszeniem dochodów samorządowych o ok. 1,4 mld zł. Zmiany mają nastąpić także w ustawie o podatku dochodowym od osób prawnych. Wprowadzone zmiany w CIT spowodują uszczuplenie dochodów samorządowych szczególnie w roku 2021 o ok. 1,1 mld zł. Łącznie samorządy lokalne w 2021 r. stracą ok. 2,5 mld zł z tytułu proponowanych zmian.

Jak zauważał prezydent Elbląga, zmiany w ustawach nie przewidują rekompensaty utraconych dochodów dla samorządów, mimo że ustawa o dochodach jednostek samorządu terytorialnego zakłada m.in. mechanizm podwyższania samorządowych udziałów w PIT i CIT.

> Miasto planuje emisję obligacji komunalnych w wysokości
> **18** mln zł

— Dodatkowo osobnym, ważnym problemem jest finansowanie zadań oświatowych subwencją — powiedział prezydent. — Ponadto braki w subwencji oświatowej tylko z tytułu wdrażanych podwyżek wynagrodzeń nauczycieli w latach 2018-2020 r. wynoszą ok. 30 mln zł.

Jak zauważał Witold Wróblewski, te ubytki w dochodach, spowodowane polityką państwa, a także braki adekwatnego finansowania zadań zleconych przez państwo do wysokości poniesionych kosztów, powodują problemy wielu samorządów w zrównoważeniu budżetów na 2021 r.

Budżet na 2021 zakłada jedynie wzrost podatku od nieruchomości i to tylko o wskaźnik inflacji.

— Nie zakładamy jednak wzrostu innych podatków i opłat lokalnych, w tym czynszu, śmieci czy cen biletów — mówił prezydent. — Dla nas jest to również problem. W przypadku Elbląga brak środków dotyczy głównie środków na inwestycje, a na inwestycjach samorządowych opiera się nie tylko rozwój naszego miasta, ale także regionu oraz całej gospodarki krajowej. Realizowane przez samorządy inwestycje stanowią również źródło dochodów budżetu państwa poprzez uzyskiwanie wpływów z podatku VAT od inwestycji, który to podatek stanowi w 100 proc. dochód państwa. Żeby nie hamować dalszego rozwoju miasta, planujemy emisję obligacji komunalnych w wysokości 18 mln zł.

Planuje się również spłatę rat kredytowych wynikających z planu restrukturyzacji zadłużenia oraz pozyskanie przychodów — 18 mln zł — głównie z emisji obligacji komunalnych.

KAROLINA KRÓL
K.Krol@dziennikelblaski.pl

JAK POWSTAWAŁY KIEDYŚ PRZEDMIOTY CODZIENNEGO UŻYTKU

W najbliższy weekend (21-22 listopada) elbląskie Muzeum Archeologiczno-Historyczne zaprasza na serię pokazów online pod hasłem „Tu się tworzy! Rzemiosła dawne".

Pokazy przybliżą tajniki dawnych, głównie średniowiecznych oraz XVIII-wiecznych, w tym zapomnianych już rzemiosł, a także tradycyjnych zawodów, które dziś można uznać za ginące. Wydarzenie zostanie zorganizowane dzięki pomocy finansowej samorządu województwa i we współpracy z rekonstruktorami.

Garnizon Gdańsk to znana i od dawna działająca grupa rekonstrukcyjna zajmującą się odtwarzaniem ubiorów i zwyczajów mieszczan gdańskich oraz gdańskich jednostek wojskowych z czasów I Rzeczpospolitej. Oprócz barwnych strojów i oryginalnego uzbrojenia z epoki członkowie grupy zaprezentują pokazy sztuki złotniczej i kaletniczej.

Fot. Muzeum Archeologiczno-Historyczne

— Szczególną ciekawość z pewnością wzbudzi prezentacja umiejętności cyrulika, który w dawnych czasach zajmował się fryzjerstwem, a nawet drobnymi zabiegami lekarskimi — mówi Piotr Mazurowski z Muzeum Archeologiczno-Historycznego. — Pojawi się także historyczna kuchnia, a więc potrawy przyrządzone według dawnych przepisów, i zostaną odtworzone obyczaje, które panowały przy stole.

— Będzie można zobaczyć, jak powstawały elementy uzbrojenia i przedmioty codziennego użytku, np. gwoździe — zachęca Mazurowski. — Odbędzie się też prezentacja średniowiecznej obróbki drewna, a także dowiemy się, jakich narzędzi i technik używali rzemieślnicy zajmujący się bursztynem, czyli surowcem mającym szczególne znaczenie m.in. w średniowieczu.

Zobaczymy, jak powstawały naczynia z gliny, a dzięki pokazowi włókiennictwa przybliżone zostaną techniki przędzenia i barwienia tkanin.

Członkowie zespołu Vocantus zaprezentują dawne instrumenty. Muzycy, oprócz grania, sami wykonują repliki instrumentów, za co byli wielokrotnie nagradzani.

— Początkowo planowano zorganizowanie otwartej imprezy na terenie instytucji, ale sytuacja epidemiologiczna i nowe obostrzenia zmusiły organizatorów do zmiany jej formuły — informuje Piotr Mazurowski. — Pokazy będą udostępniane 21 i 22 listopada 2020 na stronie http://www.muzeum.elblag.pl/s/53/tu-sie-tworzy-dawne-rzemioslo, na platformie http://edukacja.muzeum.elblag.pl/projekty-edu/tu-sie-tworzy-dawne-rzemioslo/ oraz na muzealnym Facebooku i kanale YouTube. **K**

HARMONOGRAM SPOTKAŃ:

Sobota 21 listopada
13 – lutnik
13.15 – garbarz
13.45 – kucharka
14.15 – szewc
14.35 - srebrnik
15.15 – chirurg

Niedziela 22 listopada
12 – kowal
12.15 – cieśla
12.45 – bursztynnik
13.15 – garncarz
13.45 - prządka
14.15 - farbiarka

eprasa.pl 313a682482

RATY I SPŁATY W CZASIE PANDEMII

PIENIĄDZE\\\\ Portret zadłużonych Polaków zmienił się w czasie pandemii. Stali się mniej beztroscy w kwestii finansów. Dużo mniej osób jest skłonnych, żeby brać pożyczki i kredyty. Jednak zadłużenie Polaków wciąż rośnie.

Kryzys związany z koronawirusem sprawił, że ostrożniej podchodzimy do swoich wydatków, odkładamy na później duże zakupy i mniej chętnie sięgamy po pożyczki i kredyty. Zadłużenie Polaków wciąż jednak rośnie – przestrzegali eksperci z okazji przypadającego wczoraj (17 listopada) Dnia bez Długów.

Jak wynika z badania Maison & Partners i firmy KRUK SA, wśród grup dłużników przybywa tzw. unikających, którzy szukają wymówek, by nie spłacać swoich zobowiązań. Wzrosła też grupa tzw. zagubionych, którzy swoją przyszłość finansową widzą w ciemnych barwach i nie robią nic, by to zmienić.

Fot. newseria.pl

Agnieszka Salach, rzeczniczka Grupy Kruk: W czasie pandemii mniej osób w nieprzemyślany sposób robi zakupy.

— Pandemia wpłynęła na to, w jaki sposób podchodzimy do finansów. Dużo mniej osób jest skłonnych do tego, żeby brać pożyczki i kredyty. Jesteśmy mniej beztroscy, bardziej przyglądamy się swoim finansom, odkładamy w czasie zakupy większych rzeczy typu sprzęty RTV, AGD czy samochód. Mniej osób w nieprzemyślany sposób robi zakupy. Raczej je planujemy, przygotowujemy listy zakupów – podkreśla Agnieszka Salach, rzeczniczka Grupy KRUK.

Wpływ na podejście do finansów ma jednak nie tylko pandemia, lecz także cechy charakteru i osobowość, które decydują o tym, jak dana osoba reaguje np. na utratę pracy. Badanie domu badawczego Maison & Partners przygotowanego na zlecenie Kruk SA „Portret zadłużonych Polaków w dobie pandemii COVID-19" wyodrębnia pięć charakterystycznych grup. Są to zapominalscy, zagubieni, unikający, zadłużeni dla innych oraz beztroscy. Koronawirus w znaczący sposób wpłynął na migrację między poszczególnymi grupami. Największy wzrost w ciągu ostatnich pięciu lat odnotowały grupy unikających i zagubionych.

– W 2015 roku mieliśmy 12 proc. osób unikających, natomiast w czasie pandemii mamy ich już 21 proc. – wskazuje Agnieszka Salach. – To osoby średnio zamożne, które uważają, że pandemia to dobry moment na zapożyczanie się. Liczą, że banki i firmy pożyczkowe będą bardziej skłonne rozłożyć im spłatę zobowiązania na dłuższy okres.

Fot. Designed by yanalya / Freepik

W czasie pandemii bardziej przyglądamy się swoim finansom, odkładamy zakupy większych rzeczy typu sprzęty RTV, AGD czy samochód

Również zagubieni stanowią dziś 21 proc. zadłużonych, co oznacza wzrost o 3 pkt. proc. względem badania typologii osób zadłużonych z 2015 roku. To osoby o najniższych miesięcznych dochodach, które nie radzą sobie ze spłatą zaległych rachunków, rat pożyczek, kredytów, w ciemnych barwach widzą swoją przyszłość finansową, a przy tym często pozostają bierne.

– To osoby bardzo mocno rozżalone. Doszukują się różnego rodzaju nieprawidłowości ze strony instytucji, które udzieliły im pożyczek i kredytów – wyjaśnia rzeczniczka Grupy Kruk.

Coraz mniej jest natomiast osób, które można zaliczyć do kategorii zadłużających się dla innych (18 proc., spadek o 6 pkt proc.). Niemal połowa z tej grupy dokładnie planuje swoje wydatki.

– W tej pierwszej grupie dominowały osoby starsze, które brały pożyczki dla młodszych ze swojej rodziny. Obecnie bardziej obawiają się o swoje finanse i część z nich przeszła do grupy osób zagubionych, które nie wiedzą, co mają zrobić, są przerażone i najbardziej odczuły sytuację pandemiczną – wskazuje Agnieszka Salach.

W dobie pandemii mniejsza jest też grupa beztroskich (13 proc., spadek o 6 pkt proc.), które dotychczas lekką ręką wydawały pieniądze. Ze względu na raczej wysokie dochody do zakupów podchodziły spontanicznie. Dobrze jednak radzą sobie ze spłatą swoich zobowiązań (81 proc.). Motywuje ich do tego satysfakcja, jaką mają po wyjściu na finansową prostą.

– Z tej grupy najprawdopodobniej najwięcej osób przeszło do grupy unikających – analizuje rzeczniczka Grupy Kruk.

Podobnie jak w poprzednim badaniu z 2015 roku najliczniejszą grupę stanowią zapominalscy (27 proc.). To osoby, które mają najlepszą sytuację finansową ze wszystkich grup, a ich zadłużenie jest przede wszystkim kwestią roztargnienia i zapominania o terminach płatności. Niemal wszystkim (94 proc.) udało się spłacić swoje zobowiązania.

źródło: Newseria Biznes

ILE OSÓB UNIKA SPŁAT?

2015 r.	- **12** proc.
2020 r.	- **21** proc.

ILE NIE RADZI SOBIE Z ZADŁUŻENIEM?

2015 r.	- **18** proc.
2020 r.	- **21** proc.

ZADŁUŻAJĄ SIĘ DLA INNYCH

2015 r.	- **24** proc.
2020 r.	- **18** proc.

WYDAJĄ PIENIĄDZE LEKKĄ RĘKĄ

2015 r.	- **19** proc.
2020 r.	- **13** proc.

MAJĄ PIENIĄDZE, ALE NIE PŁACĄ

2015 r.	- **27** proc.
2020 r.	- **27** proc.

POLACY CORAZ CZĘŚCIEJ SPIERAJĄ SIĘ Z BANKAMI

Dynamicznie rośnie liczba wniosków o interwencję Rzecznika Finansowego ze strony klientów banków.

Według szacunków Rzecznika Finansowego, w tym roku próśb o jego interwencję będzie ponad 10 tys., podczas gdy rok temu było ich mniej niż 5 tys. Najwięcej skarg dotyczy kredytów konsumenckich i walutowych, a także kradzieży pieniędzy z kont klientów, za które banki nie chcą brać odpowiedzialności. – Dynamiczny wzrost liczby skarg klientów sektora finansowego do Rzecznika Finansowego pokazuje, jak społecznie potrzebna jest ta instytucja. Jej kompetencje powinny zostać wzmocnione – uważa pełniący tę funkcję dr hab. Mariusz Golecki, profesor Uniwersytetu Łódzkiego.

— W Polsce to jest jeszcze przyszłość, dyskusja dotycząca tej kwestii jest dopiero przed nami. Ale kolejne afery, np. GetBacku, a także związana z oferowaniem przez jeden z banków jednostek uczestnictwa w funduszach, które okazały się piramidą finansową, czy ta dotycząca tzw. polisolokat pokazują, że ten rynek powinien być jednak analizowany w sposób szczególny – mówi Rzecznik Finansowy.

Statystyki potwierdzają, że Polacy mają coraz więcej problemów z instytucjami finansowymi. Od początku 2016 do końca lipca 2020 roku do Biura Rzecznika Finansowego wpłynęło około 225 tys. wniosków i zapytań od klientów szukających wsparcia, najczęściej w sporach z bankami i ubezpieczycielami. W tej liczbie zawierało się 86 tys. wniosków o tzw. postępowanie interwencyjne i 14 tys. wniosków dotyczących wszczęcia postępowania polubownego. Eksperci udzielili też w tym czasie ponad 125 tys. porad telefonicznych i e-mailowych.

– Odnotowujemy bardzo duży wzrost skarg klientów rynku bankowo-kapitałowego. Szacujemy, że do końca tego roku ten wzrost będzie już na poziomie 80 proc., a do naszego wydziału wpłynie w tym roku ponad 10 tys. skarg. Dla porównania, wcześniej odnotowywaliśmy po około 4–5 tys. spraw – mówi dr hab. Jakub Szczerbowski, profesor Uniwersytetu Łódzkiego, dyrektor Wydziału Klienta Rynku Bankowo-Kapitałowego w Biurze Rzecznika Finansowego.

źródło: newseria Biznes

eprasa.pl 313a682482

O KWARANTANNIE I IZOLACJI

PIENIĄDZE\\\ Pracodawca ma udostępnione informacje na Platformie Usług Elektronicznych (PUE ZUS) o pracownikach, którzy odbywają kwarantannę lub są objęci izolacją. Dane te są potrzebne do wypłaty zasiłku chorobowego.

Osoby skierowane przez Sanepid na kwarantannę mają prawo do świadczeń chorobowych – wynagrodzenia za czas choroby, które finansuje pracodawca, albo zasiłku chorobowego. Dotyczy to jednak osób objętych ubezpieczeniem chorobowym, np. w związku z zatrudnieniem na podstawie umowy o pracę, umowy zlecenia czy prowadzeniem działalności gospodarczej. Świadczenia przysługują także ubezpieczonym, którzy zostali poddani izolacji, w tym izolacji w warunkach domowych.

— Od końca października podstawą wypłaty świadczeń chorobowych osobie poddanej kwarantannie albo izolacji domowej jest informacja w systemie informatycznym Centrum

Anna Ilukiewicz, rzecznik regionalny ZUS województwa warmińsko-mazurskiego

e-Zdrowia (system EWP). ZUS pozyskuje dane z tego systemu i udostępnia je płatnikom składek na ich profilach na portalu PUE ZUS. Dostęp do informacji o kwarantannie lub izolacji na swoim profilu na PUE ZUS ma również ubezpieczony — wyjaśnia Anna Ilukiewicz, rzecznik regionalny ZUS województwa warmińsko-mazurskiego.

— Oznacza to, że osoby skierowane na kwarantannę lub są objęte izolacją nie muszą już dostarczać papierowej decyzji sanepidu do ZUS lub do swojego pracodawcy. Podstawą do wypłaty świadczenia chorobowego jest informacja z systemu EWP. Takie osoby nie muszą też mieć zwolnienia lekarskiego z powodu przebywania w izolacji domowej. Powinny jednak pamiętać o poinformowaniu swojego pracodawcy o przyczynie nieobecności w pracy. Informację tę mogą przekazać na przykład telefonicznie

> ZAKŁADKA Z INFORMACJĄ JEST WIDOCZNA TYLKO U OSÓB, KTÓRE ZOSTAŁY OBJĘTE KWARANTANNĄ LUB IZOLACJĄ DOMOWĄ ORAZ U PŁATNIKÓW SKŁADEK, KTÓRZY ZATRUDNIAJĄ OSOBY, U KTÓRYCH TAKIE ZDARZENIE WYSTĄPIŁO.

lub mailowo — dodaje rzeczniczka.

Dane o kwarantannach i izolacjach są udostępniane na PUE ZUS odpowiednio w panelu Płatnika oraz w panelu Ubezpieczonego. Znajdują się w specjalnej zakładce Kwarantanna, izolacja domowa. Zakładka jest widoczna tylko u osób, które zostały objęte kwarantanną lub izolacją domową oraz u płatników składek, którzy zatrudniają osoby, u których takie zdarzenie wystąpiło. PUE ZUS jest zasilane danymi z systemu EWP raz dziennie, w godzinach nocnych. Dane dotyczą stanu na dzień poprzedni.

Platforma Usług Elektronicznych to nowoczesne narzędzie, dzięki któremu można załatwiać wszelkie sprawy związane z ubezpieczeniami społecznymi przez internet, bez wychodzenia z biura lub domu, także poza godzinami działania urzędów. Dzięki PUE uzyskamy m.in. informację o naszych świadczenia i płatnościach w ZUS a także złożymy wniosek o pomoc ramach Tarczy antykryzysowej. Platforma pozwala również na otrzymywanie indywidualnych odpowiedzi z ZUS na zadane wcześniej pytania.

Profil na PUE można założyć m.in. przy pomocy Profilu Zaufanego oraz bankowości elektronicznej. Wszelkie informacje w tej sprawie znajdują się na stronie internetowej ZUS. Jest tam także dostępny film pokazujący, jak założyć profil na PUE. Pomocą służą również pracownicy ZUS. Wystarczy zadzwonić na specjalną infolinię ZUS (22 560 16 00).

źródło: ZUS

BĘDZIE OSŁABIENIE RYNKU PRACOWNIKA

Nieprzewidywalność obecnej niezwykle trudnej sytuacji i zaburzone poczucie bezpieczeństwa powodują, że docenianie pracy ma dziś inny wymiar.

Pandemia COVID-19 przyczyniła się nie tylko do zmiany modelu pracy, lecz także do osłabienia rynku pracownika. W warunkach niepewności i zmniejszonej liczby ofert są oni dzisiaj mniej skłonni do szukania nowego zatrudnienia. – Nieprzewidywalność sytuacji i zaburzone poczucie bezpieczeństwa powodują, że docenianie pracy ma dziś inny wymiar – twierdzi Grzegorz Rippel, wykładowca Wyższej Szkoły Bankowej w Opolu. Z kolei firmy częściej szukają wśród kandydatów kompetencji cyfrowych i umiejętności przydatnych w nowych realiach.

– Nieprzewidywalność sytuacji i zaburzone poczucie bezpieczeństwa powodują, że docenianie pracy ma dziś inny wymiar. Kiedyś wiele – szczególnie młodych – osób było gotowych szybko „rzucić papierami" i powiedzieć: znajdę sobie nową pracę. Dzisiaj już ta skłonność do szybkiej zmiany pracodawcy jest mniejsza – wskazuje.

Tym bardziej, że podczas pierwszej fali pandemii liczba publikowanych ogłoszeń o pracę drastycznie spadła.

Fot. pixabay

Firmy częściej szukają wśród kandydatów kompetencji cyfrowych

Jak wskazuje lipcowy raport Grant Thornton „Rynek pracy w czasie COVID-19", w kwietniu liczba nowych ofert była o 51 proc. niższa w porównaniu do tego samego okresu rok wcześniej, a w maju – o 41,6 proc. W lipcu pracodawcy opublikowali ich o blisko 1/5 mniej.

Wiele zależy jednak od regionu Polski i konkretnej branży. Jak wynika z październikowego raportu ManpowerGroup i HRlink („Ocena nowej rzeczywistości rynku pracy – perspektywa pracowników i pracodawców"), w okresie styczeń–lipiec 2020 roku najbardziej pogorszyły się perspektywy zatrudnienia dla województw kujawsko-pomorskiego (spadek ofert o 48 proc. w ujęciu rocznym), małopolskiego (-40 proc.) i pomorskiego (-34 proc.). Na 33 analizowane branże, 12 odnotowało wzrost liczby ofert, wśród nich są m.in. medycyna i farmacja, FMCG oraz IT. Spadki dotknęły za to m.in. hotelarstwo i administrację.

Z badania „Jak pandemia zmieniła biznes" Krajowego

> TO WŁAŚNIE PANDEMIA UŚWIADOMIŁA PRACODAWCOM, JAK CENNYM ZASOBEM FIRMOWYM SĄ PRACOWNICY. SIEDMIU NA DZIESIĘCIU ANKIETOWANYCH ZADEKLAROWAŁO, ŻE LOJALNI ZATRUDNIENI BYLI DLA NICH KLUCZOWI W OSTATNICH MIESIĄCACH.

Rejestru Długów wynika, że 27 proc. firm wstrzymało się z zatrudnianiem nowych pracowników. Jednak to właśnie pandemia uświadomiła pracodawcom, jak cennym zasobem firmowym są pracownicy. Siedmiu na dziesięciu ankietowanych zadeklarowało, że lojalni zatrudnieni byli dla nich kluczowi w ostatnich miesiącach. To więcej niż odsetek wskazujących na oszczędności. Ponad 70 proc. pracodawców twierdzi, że zrekrutowanie dobrego personelu cały czas pozostaje trudnym zadaniem. Spodziewają się także osłabienia rynku pracownika w przyszłości.

– Pracownicy na pewno chętniej i szybciej chcą się uczyć nowych kompetencji. To jest związane z poczuciem, że w razie problemów muszą sobie poradzić na rynku pracy, a sytuacja może zmienić się z dnia na dzień. To wymusza gotowość do poszukiwania nowych możliwości zarobkowania i umiejętność przestawienia się z trybu stałości i przewidywalności w tryb elastyczności – podkreśla Grzegorz Rippel.

inf. newseria.pl

GMINY WALCZĄ Z INWESTYCJAMI COVIDOWYMI

PRAWO\\\ Samorządy alarmują, że niektórzy inwestorzy rozpoczęli budowę osiedli mieszkaniowych na podstawie niejasnych covidowych przepisów. Osiedla powstają dzięki art. 12 ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem Covid-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych.

Do projektowania budowy związanej z przeciwdziałaniem epidemii nie stosuje się kilku aktów prawnych (m.in. zapisów prawa budowlanego czy ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym). Deweloper nie musiał mieć ostatecznego pozwolenia na budowę, a sama budowa może naruszać miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego.

Do głównego inspektora nadzoru budowlanego wpłynęło 500 zawiadomień o inwestycjach realizowanych na podstawie tych przepisów. Po analizie wyszło, że tylko połowa inwestycji jest zgodna z celami ustawy.

Na zlecenie Ministerstwa Rozwoju, Pracy i Technologii nadzór budowlany zaczął masowe kontrole. Jak wynika z informacji uzyskanych w olsztyńskim ratuszu — w stolicy regionu nie powstają takie osiedla.

oprac. PJ

eprasa.pl 313a682482

TRZEBA NADAL EDUKOWAĆ SPOŁECZEŃSTWO

ROZMOWA Spółka PGK Komunalnik w Kętrzynie jest jednym z partnerów Kongresu Przyszłości, którego czwarta edycja odbędzie się wkrótce. O kongresie, kondycji spółki, gospodarce odpadami rozmawiamy z prezesem Dariuszem Cycanem.

— Pamiętam, że prawie dwa lata temu przejmował pan spółkę w dosyć nieciekawej kondycji. Prawie 2 miliony na „minusie", zagrożona płynność finansowa. Udało się ciągu tych dwóch lat tę sytuację poprawić?

— Oczywiście strata w 2018 roku miała miejsce i wynosiła dokładnie 2 380 487,03 zł. Spółka znajdowała się na skraju upadłości. Głównym celem działalności zarządu w 2019 roku było ustabilizowanie kondycji finansowej spółki, poprzez szczegółową analizę i optymalizację przychodów oraz kosztów, trudne, ale skuteczne negocjacje z bankami udzielającymi kredytów. Należy również wspomnieć, że dużą rolę w ratowaniu przed upadłością spółki odegrała gmina miejska Kętrzyn, która jako jedyny udziałowiec dokonała dokapitalizowania w wysokości 1 mln zł.

Jeżeli chodzi o poprawę sytuacji spółki, to możemy się pochwalić, że 2019 rok zamknęliśmy wynikiem finansowym dodatnim na poziomie 25 917, 45 zł netto, niwelując w ten sposób ogólną stratę do poziomu 2 354 569, 58 zł. Ponadto spłaciliśmy zaległe zobowiązania wobec naszych kontrahentów oraz ustabilizowaliśmy nasze relacje z instytucjami finansowymi.

— Jakie czynniki i działania wpłynęły na tę poprawę?

— Jednym z kluczowych czynników było właśnie dokapitalizowanie, które poprawiło płynność finansową umożliwiającą dalszą działalność. Dokonano wewnętrznego audytu zawartych umów, których warunki nie zawsze pokrywały ponoszone przez spółkę koszty. Obecnie udział w przetargach opierany jest na kalkulacjach uwzględniających rzeczywiste koszty, a zapisy umów chronią nas przed czynnikami, na które spółka nie ma wpływu, np. wzrost cen na składowiskach odpadów.

Ponadto dokonano szeregu działań wewnątrz spółki tj. zmiana struktury organizacyjnej, optymalizacja parku maszynowego, inwestycje w niezbędny sprzęt i wyposażenie obniżający koszty a zwiększający jakość wykonywanych usług.

fot. archiwum prywatne

Dariusz Cycan, prezes Spółki PGK Komunalnik: — Nasza wizja przewiduje elektryfikację taboru kętrzyńskiej komunikacji

— Kluczowym elementem działalności spółki jest gospodarka odpadami. Jakie rozwiązania, również techniczne, zostały wprowadzone w tym zakresie w Komunalniku?

— Głównym aspektem technicznym było wprowadzenie systemu pojemnikowo-workowego gromadzenia odpadów komunalnych w zabudowie jednorodzinnej. Celem tego działania była poprawa segregacji poprzez likwidację wspólnych gniazd, które powodowały, że odpowiedzialność za segregację była rozproszona. Wymusiło to na spółce doposażenie parku maszynowego w nowy środek transportu służący do zbiórki odpadów w systemie workowym.

Obecnie jesteśmy w trakcie wymiany w gniazdach pojemników typu „dzwon" na znormalizowane PA1100, których obsługa jest tańsza i nie wymaga drogiego, specjalistycznego sprzętu.

Ponadto spółka Komunalnik nawiązała współpracę z trzema dodatkowymi instalacjami komunalnymi – dotychczas współpraca bazowała na dwóch instalacjach.

— Czy mieszkańcy zdają pozytywnie egzamin z segregowania odpadów?

— Moim zdaniem, Kętrzyn jest na dobrej drodze do osiągnięcia odpowiedniego poziomu segregacji odpadów. Wprowadzenie systemu pojemnikowo-workowego znacznie poprawiło ten wskaźnik. W tej opcji każdy wytwarzający odpady odpowiada indywidualnie za prawidłową segregację. Ponadto w Kętrzynie zaczęły powstawać zamykane wiaty śmietnikowe przypisane do konkretnych nieruchomości, co również pozytywnie wpływa na poziom segregacji. Spółka Komunalnik, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańcom, wprowadziła do oferty budowę takich wiat. Nie należy zapominać, że trzeba w dalszym ciągu kontynuować rozpoczętą edukację społeczeństwa. Dziś widać efekty tych działań, ale do osiągnięcia standardów narzuconych w ustawie jest jeszcze daleka droga.

— Ważnym zadaniem spółki jest komunikacja miejska. Dla wielu samorządów jest to często kula u nogi. Mówi się o jej nierentowności, a z drugiej strony rezygnuje się z biletów. W jakim kierunku może to pójść w Kętrzynie?

— Komunikacja miejska jest zadaniem własnym gminy. Komunalnik jest jedynie wykonawcą tej usługi, więc udział w określeniu kierunku rozwoju komunikacji jest wyłącznie doradczy. Przychód z biletów nie jest w stanie pokryć kosztów funkcjonowania komunikacji, a rentowność działalności zależy od kwoty zabezpieczonej na ten cel w budżecie miasta. Nasza wizja przewiduje elektryfikację taboru kętrzyńskiej komunikacji. Według dostępnej na dziś technologii transportu elektrycznego, miasto Kętrzyn jest idealnym kandydatem ze względu na długość tras w odniesieniu do zasięgu oferowanych dziś pojazdów.

— W jaki sposób koronawirus wpłynął na funkcjonowanie kętrzyńskiego Komunalnika?

— Spółka Komunalnik na dzień dzisiejszy nie odczuła w sposób znaczący skutków pandemii. Ponieśliśmy nieplanowane koszty związane z zakupem środków ochrony osobistej. Dodatkowo zanotowaliśmy spadek przychodu ze sprzedaży biletów, ze względu na zdalną naukę i pracę pasażerów.

— Zbliża się kolejna edycja olsztyńskiego Kongresu Przyszłości. W ubiegłym roku miał pan okazję w nim uczestniczyć. Jakie są pana wrażenia?

— Kongres został przygotowany na najwyższym poziomie organizacyjnym. Odbyło się szereg paneli dyskusyjnych, na których były poruszane kwestie bezpośrednio związane z naszą działalnością m.in. przyszłość gospodarki odpadami w Polsce. Mieliśmy możliwość zapoznania się z globalnymi problemami gospodarki odpadowej w Polsce, a wystąpienie burmistrza miasta Kętrzyn, jako uczestnika panelu dyskusyjnego umożliwiło przedstawienie problemów naszego miasta i skorzystanie z doświadczeń innych uczestników. Ponadto kongres stworzył możliwość nawiązania kontaktów z przedstawicielami okolicznych samorządów i przedsiębiorców, co stanowiło podłoże do rozpoczęcia współpracy. Dodatkowo spółka Komunalnik zaistniała również poza granicami Kętrzyna.

> KĘTRZYN JEST NA DOBREJ DRODZE DO OSIĄGNIĘCIA ODPOWIEDNIEGO POZIOMU SEGREGACJI ODPADÓW. WPROWADZENIE SYSTEMU POJEMNIKOWO-WORKOWEGO ZNACZNIE POPRAWIŁO TEN WSKAŹNIK. W TEJ OPCJI KAŻDY WYTWARZAJĄCY ODPADY ODPOWIADA INDYWIDUALNIE ZA PRAWIDŁOWĄ SEGREGACJĘ.

— Znalazł pan wtedy jakieś inspiracje do zastosowania na polu swojej działalności?

— Dla mnie osobiście najważniejszym tematem kongresu była gospodarka odpadami. Wcześniej w tym temacie miasto Kętrzyn prowadziło tę gospodarkę indywidualnie. Możliwość spotkania się z innymi samorządami zainspirowała mnie do wyjścia na zewnątrz i nawiązania współpracy, która dała alternatywę do uzyskania lepszych warunków zagospodarowania odpadów niż dotychczasowe.

WOJCIECH CARUK
w.caruk@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 313a682482

WYPRODUKOWANE W POLSCE. KUPIONE TAM, GDZIE SIĘ TEGO NIE SPODZIEWAŁEŚ

W AMERYCE KTOŚ URZĄDZA POKÓJ DZIECINNY. W SINGAPURZE KTOŚ DELEKTUJE SIĘ JAJECZNICĄ. W KANADZIE KTOŚ PATRZY PRZEZ OKNO SWOJEGO NIEDAWNO WYREMONTOWANEGO DOMU. NA WĘGRZECH KTOŚ WYBRAŁ NOWĄ DESKĘ SUP.

Ci ludzie mieszkają w różnych częściach świata i różnych strefach czasowych. Robią różne rzeczy. Nie zmienia to jednak faktu, że łączą ich co najmniej dwie rzeczy: produkty, których używają, są produkowane w Polsce i to, że jeszcze niedawno te produkty nie były dostępne na ich lokalnym rynku.

Dlaczego to się wydarzyło?

Kiedy miliony mieszkańców USA szukało sposobów na ulepszenie swoich domów, Commensal wykorzystał okazję do wejścia na rynek amerykański. Amerykanie w drugim kwartale 2020 roku zamiast wydawać pieniądze na wyjścia do restauracji, wakacje czy wiosenne porządki w szafach, postanowili skupić się na remontach swoich domów i upiększaniu ogrodów. Sklepy budowlane i sieć DIY zanotowały rekordową sprzedaż.

Fakty te sprawiły, że był to idealny moment na wprowadzenie Commensal na rynek amerykański.

Firma, która działa na rynku europejskim od blisko 30 lat - dzięki pomocy Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu (PAIH) - już niedługo będzie

sprzedawać swoje narzędzia na półkach 350 sklepów w 15 stanach USA.

W Singapurze Covid-19 sprawił, że import produktów rolnych z Polski stał się czymś więcej niż ideą. Aż 90% popytu na żywność w Singapurze jest zaspokajane importem z ponad 170 krajów - w tym Australii, Chin, Indonezji, Malezji i Stanów Zjednoczonych. Sytuacja ta powoduje, że kraj jest niesamowicie wrażliwy na wszelkie zakłócenia w łańcuchu dostaw. Covid-19 wymusił na Singapurze poszukiwania bardziej zróżnicowanych sposobów importu żywności dla swoich mieszkańców.

W marcu 2020 roku PAIH skontaktował się z kilkoma polskimi producentami żywności i poinformował ich o pojawiającej się możliwości rynkowej. Już w maju zostały podpisane pierwsze umowy z dystrybutorami w Singapurze.

Wśród siedmiu firm, które do tej pory weszły na tamtejszy rynek są Fermy Drobiu Woźniak (producent jaj), Quadrum Foods, Warmińskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „KWIDZYN", oferujący mrożone warzywa oraz FREEZCO - wytwórcy mrożonego łososia.

W Kanadzie wrzesień 2020 roku był najlepszym miesiącem w historii sprzedaży domów w Toronto, a DAKO - jeden z największych producentów okien w Polsce – będąc na miejscu postanowił rozwinąć skrzydła na tym rynku. Według Toronto Regional Real Estate Board we wrześniu 2020 roku sprzedano 11083 domów po średniej cenie 970 tys. CAD. Eksperci wykazują, że pomimo obecnej pandemii oraz utrzymujących się od lat niskich stóp procentowych Kanadyjczycy mocno zwiększają wydatki na zakup i modernizację domów.

Nowy trend oraz rekordowa sprzedaż domów, która uzyskała wzrost o 42,3 % rok do roku została zauważona przez Zagraniczne Biuro Handlowe PAIH w Toronto i przekazana jako pojawiająca się szansa dla polskiej firmy DAKO.

Rosnące zapotrzebowanie oraz unikalna technologia, spełniająca rygorystyczne wymagania i warunki pogodowe w Kanadzie pozwoliła firmie zbudować silną pozycję na kolejnym rynku. Inwestorzy kanadyjscy wybierają okna DAKO nie tylko ze względu na ich atrakcyjną cenę, ale przede wszystkim wysoką jakość.

Na Węgrzech panuje moda na sporty wodne, a SUPBASS wykorzystuje w pełni tę okazję. Rynek desek SUP przeżywa obecnie okres dynamicznego rozwoju - produkty dla amatorów, jak i profesjonalistów cieszą się dużym zainteresowaniem. SUPBASS jest pierwszą polską firmą, która produkuje i dostarcza kompleksowy asortyment sprzętu SUP i wkracza na rynek węgierski. Z produktów firmy korzystają m.in. Hannah Leni Krah i Klaudio Nika - Mistrz Świata SUP-ów z 2019 roku.

Węgry to lukratywny rynek dla polskich producentów sprzętu do sportów wodnych. Węgierscy sportowcy od lat odnoszą sukcesy w zawodach wioślarskich, a sporty wodne są w tym kraju niezwykle popularne. W przyszłym roku to nikt inny jak Balaton będzie gospodarzem Mistrzostw Świata ICF. To z pewnością wygeneruje dodatkowe zainteresowanie mediów i zwiększy popularność sportu.

Dlatego tak bardzo znaczący jest fakt, że w październiku 2020 roku - dzięki wsparciu PAIH - SUPBASS nawiązał współpracę z dystrybutorami węgierskimi i rozpoczął realizację zamówień.

O ile czynniki, które w ostatnim czasie doprowadziły do sukcesu każdej z tych polskich firm na rynkach zagranicznych są czasami diametralnie różne, to ich historie mają coś wspólnego - jakość produktów, terminowe decyzje biznesowe oraz wsparcie Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu (PAIH).

O POLSKIEJ AGENCJI INWESTYCJI I HANDLU

Polska Agencja Inwestycji i Handlu (PAIH) jest instytucją doradczą wchodzącą w skład Grupy Polskiego Funduszu Rozwoju (PFR). Pierwszym punktem kontaktu dla eksporterów i inwestorów. Działa zarówno w Polsce, jak i poprzez Zagraniczne Biura Handlowe (ZBH) na całym świecie. Wzmacnia rozpoznawalność polskich marek na międzynarodowych rynkach, promuje rodzime produkty i usługi oraz rozwiązania technologiczne made in Poland. Agencja pomaga przedsiębiorcom w wyborze optymalnej ścieżki ekspansji za granicą. Wspiera również napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych do Polski oraz realizację polskich inwestycji w kraju. PAIH współpracuje z sektorem publicznym i partnerami regionalnymi, oferując m.in.: szkolenia, audyt i promocję nieruchomości inwestycyjnych, współpracę przy organizacji misji biznesowych oraz wsparcie komunikacyjne przy realizacji wspólnych projektów.

TEKSTY DOTYCZĄCE DZIAŁALNOŚCI PAIH BĘDZIEMY PUBLIKOWALI W KAŻDYM CZWARTKOWYM WYDANIU GAZETY.

PANDEMIA ZNACZNIE ZWIĘKSZYŁA ILOŚĆ PRZESYŁANYCH DANYCH

Tylko w tym roku w wyniku pandemii koronawirusa na całym świecie zostanie przetworzonych 59 zetabajtów danych.

Rosnąca w lawinowym tempie ilość przesyłanych informacji wymusza błyskawiczną cyfryzację firm i administracji. Podstawą w tym procesie jest sztuczna inteligencja, która jednak wymaga stosowania odpowiedniej infrastruktury IT. Powszechnie stosowane dziś rozwiązania przestają wystarczać, dlatego coraz więcej przedsiębiorstw decyduje się na inwestycje w serwery zaprojektowane stricte z myślą o sztucznej inteligencji i analizie wielkich zbiorów danych. Już teraz są wykorzystywane także w walce z pandemią.

– Sztuczna inteligencja będzie wymagała znacznych zasobów obliczeniowych. Kiedy technologia stanie się bardziej złożona, a koszty ogólne będą lawinowo rosnąć, znalezienie opłacalnych środowisk do prowadzenia intensywnych procesów będzie zarówno wymogiem, jak i przewagą konkurencyjną. Firmy będą musiały się dostosować i być elastyczne, zwłaszcza w zakresie infrastruktury. Technologie chmurowe – w szczególności hybrydowe – są i będą podstawą sztucznej inteligencji, ponieważ potrzebuje ona znacznych ilości danych – mówi Jakub Grzywacz, Infrastructure Solution Architect w Goldenore.

Sztuczna inteligencja (SI) to jedna z fundamentalnych technologii w procesie cyfrowej transformacji, dla której motorem są dane. Według dotychczasowych szacunków IDC globalna baza danych miała zwiększyć się z 45 w ubiegłym do 175 zetabajtów w 2025 roku, przy czym prawie 30 proc. z nich będzie musiało być przetwarzanych w czasie rzeczywistym. Nowsze prognozy pokazują jednak, że tylko w tym roku na całym świecie zostanie przetworzonych 59 ZB danych. Do tego wzrostu przyczyniła się pandemia COVID-19.

IDC prognozuje, że wydatki firm na systemy SI będą znacząco przyspieszać, bo organizacje coraz szerzej wdrażają je w ramach swojej cyfrowej transformacji, aby utrzymać konkurencyjność w realiach cyfrowej gospodarki. W ciągu najbliższych czterech lat globalne wydatki na SI mają się podwoić z obecnych 50,1 mld dol. do ponad 110 mld dol. w 2024 roku przy średniorocznej stopie wzrostu na poziomie ponad 20 proc. Rozwiązania SI wymagają jednak odpowiedniej architektury.

W tej chwili firmy, które potrzebują bardzo dużych mocy obliczeniowych w celu przetwarzania danych w chmurze czy obsługi systemów SI, dość powszechnie korzystają z rozwiązań opartych na serwerach w architekturze x86 (stosowanej także w domowych komputerach). Część organizacji zaczyna od nich odchodzić, bo przestają być wystarczające, a ich skalowanie wymaga np. fizycznej rozbudowy centrów danych, co pociąga też za sobą większe koszty zasilania czy chłodzenia.

źródło: Newseria Biznes

eprasa.pl 313a682482

CZY SERWIS MUSI BYĆ DROGI?

PORSCHE, JAGUAR CZY LAND ROVER, CHOĆ TO AUTA KLASY PREMIUM, TEŻ SIĘ PSUJĄ. RZADZIEJ, GDY SĄ SERWISOWANE. JEDNAK NA SAMĄ MYŚL O WIZYCIE W SERWISIE CZĘSTO WŁAŚCICIELE AUT DOSTAJĄ GĘSIEJ SKÓRKI. BO WIZYTA W ASO OZNACZA ZWYKLE SPORY WYDATEK. ALE CZY SERWIS MUSI BYĆ RZECZYWIŚCIE TAK DROGI?

Fot. Archiwum prywatne

Paweł Stefański, kierownik Mazurek Premium Service

Jako jedni z pierwszych wprowadzili Service View. Od tego zaczyna się przegląd serwisowy wszystkich aut, które trafiają do Mazurek Premium Service. Nim mechanik cokolwiek zacznie naprawiać, przeprowadza diagnostykę pojazdu, kręcąc przy tym film. Potem film wraz z opisem stanu auta i proponowanymi naprawami, jak też ich kosztami, trafia mejlem do właściciela. To od jego decyzji zależy, co zostanie zrobione w jego aucie.

Ta procedura pokazuje nie tylko profesjonalizm serwisu, ale pozwala unikać jakże często znanych nam z życia sytuacji, kiedy, odbierając auto od mechanika, słyszymy, że trzeba trochę dopłacić, bo coś tam jeszcze trzeba było naprawić. Ot, taka mała niespodzianka.

Zgodnie z prawem już od kilku lat można wykonywać przeglądy gwarancyjne nie tylko w autoryzowanych stacjach obsługi. Można to zrobić w niezależnym serwisie, choć oczywiście tylko w takim, który taki przegląd może potwierdzić odpowiednim wpisem do książki elektronicznej auta czyli do elektronicznego systemu danej marki. Inaczej, krótko mówiąc, już po naszej gwarancji.

Mazurek Premium Service należy do grupy Bosh Service i ma dostęp do systemów diagnostycznych aut grupy Land Rover, Jaguar, Volvo, Vw, BMW, Audi, Skoda i Toyota. Co to oznacza?

— Możemy wykonywać przeglądy gwarancyjne tych aut potwierdzone wpisem do książki elektronicznej auta—mówi Paweł Stefański, kierownik Mazurek Premium Service. — Przegląd u nas wykonany jest według tych samych procedur, standardów, co w autoryzowanych stacjach i oczywiście jest honorowany przez producenta.

To oczywiście wymaga, raz wiedzy mechaników, a dwa specjalistycznego oprogramowania, które Mazurek Premium Service posiada, choć droga do uzyskania tych kompetencji nie była łatwa.

— To prawda, trochę nam to zajęło, bo wymagało wielu szkoleń i oczywiście specjalistycznego oprogramowania — przyznaje kierownik Mazurek Premium Service. — Ale trud się opłacił, bo nie wiem, czy dziś w regionie poza nami jest inny niezależny serwis, który może wykonywać przeglądy gwarancyjne aut premium tak wielu marek.

— Dla nas najważniejsza jest jakość wykonanej usługi i na wszystkie naprawy, które są wykonywane z użyciem tylko oryginalnych części, dajemy gwarancję, a dla klienta na pewno ważna jest też ta pewność, że wykonując u nas przeglądy gwarancyjne zachowuje gwarancję producenta— podkreśla kierownik Stefański. — O każdy samochód, jego stan techniczny trzeba dbać, bo to po prostu się opłaca.

Mazurek Premium Cars, olsztyńska firma, która od ćwierć wieku zajmuje się sprzedażą aut klasy premium oferuje klientom w swoim serwisie stałą opiekę serwisową gwarancyjną i pogwarancyjną. I co ważne dla klienta, te przeglądy gwarancyjne są nawet o połowę tańsze niż w autoryzowanych stacjach. A słysząc o stawkach, które winszują sobie np. serwisy niektórych marek aut premium choćby w Warszawie naprawdę można się złapać za głowę, bo to nawet 650 zł za roboczogodzinę.

Nic dziwnego, że coraz więcej osób powierza swoje auta mechanikom z Mazurek Premium Service. Oszczędzają nie tylko spore pieniądze, ale też czas. Nie muszą jechać na przegląd jak do tej pory np. do Gdańska czy do Warszawy, bo tam jeszcze do niedawna można było tylko najbliżej Olsztyna wykonać przegląd gwarancyjny aut np. grupy Jaguar czy Land Rover. Dziś można to zrobić w Olsztynie i za dużo mniejsze pieniądze.

Co trzeba też podkreślić, że Mazurek Premium Service oferuje też swoim klientom bardzo chwaloną przez nich usługę „door to door." Gdy nie możemy odstawić samochodu do serwisu, wtedy auto zostanie zabrane sprzed naszego domu czy z naszej pracy, a później odstawione w wyznaczone przez właściciela miejsce. Co, jak auto musi zostać w serwisie dłużej?

— Mamy auta zastępcze, to oczywiście też samochody grupy premium — mówi Paweł Stefański.

Mazurek Premium Service oferuje też inne usługi, jak choćby wykonywanie powłok czy to ceramicznych, czy w formie folii, które chronią nadwozie, jak też nakładanie folii na ekrany wewnątrz auta. **am**

CZY KOLEJ ODSTAWI POCIĄGI NA BOCZNICĘ?

Praca i nauka w formie zdalnej oraz nieczynne hotele ograniczają ruch pasażerski w pociągach. W czasie wiosennego lockdownu przewozy spadły nawet o 90 proc.

Jeśli dalej będziemy mieli do czynienia z przymknięciem gospodarki i część osób będzie pracowała zdalnie, to można się spodziewać, że niektóre pociągi zostaną zawieszone – przewiduje Jakub Majewski, prezes zarządu Fundacji Pro Kolej.

– Pierwsza połowa roku na kolei była bardzo specyficzna. Przez pierwsze dwa miesiące było więcej pasażerów w pociągach niż rok wcześniej, co potwierdzało tendencję wzrostową utrzymującą się od czterech-pięciu lat. Potem nagle nastąpiło załamanie, zamknięcie gospodarki, ludzie pozostali w domach, a spadek liczby pasażerów w pociągach sięgnął 90 proc. W wakacje było znowu lepiej, a we wrześniu naprawdę dobrze – przybyło pasażerów, a rynek zaczął się odbudowywać. Były takie województwa, w których brakowało raptem kilku procent do tego, żeby wyrównać wynik z września ubiegłego roku – wyjaśnia sytuację na kolei dr Jakub Majewski.

W kolejnych tygodniach na zmniejszenie się ruchu pasażerów wpłynęło częściowe przeniesienie nauki do online'u, początkowo studentów i uczniów szkół ponadpodstawowych, potem także uczniów podstawówek. Jak podkreśla prezes Fundacji Pro Kolej, to grupy pasażerów wyjątkowo wiernych kolei. Potem nałożyły się na to wprowadzane restrykcje .

Zdaniem eksperta sytuacja raczej nie będzie tak zła jak w pierwszej połowie roku, ale niewątpliwie transport kolejowy – patrząc na wyniki z całego roku – zostanie silnie dotknięty skutkami pandemii. Szacunki dotyczące przewozów pasażerskich pokazują, że w tym roku kolej przewiezie 20–30 proc. mniej pasażerów niż zazwyczaj i przychody będą proporcjonalnie niższe.

Sytuację przewoźników kolejowych komplikują limity miejsc, które można udostępnić pasażerom. Ze względu na utrzymanie dystansu społecznego tylko połowa miejsc może być zajęta.

W przypadku przewozów towarowych spadek zapotrzebowania nie jest tak duży jak w ruchu pasażerskim, ale jednak bardziej trwały. Gospodarka zwolniła, eksport towarów się zmniejszył, a część fabryk została zamknięta na dłuższy czas i wraz z tym mniejsze były ich potrzeby przewozowe. Z drugiej strony rośnie transport intermodalny, rozwijają się przewozy kontenerowe, bo coraz chętniej i więcej kupujemy zdalnie. Statki przypływają do naszych portów, a dalej towar jest transportowany także pociągami, co zapewnia kolei pewien stały poziom zleceń.

inf. newseria.pl

eprasa.pl 313a682482

W RODZINIE JEST SIŁA

PRAWO Jak skutecznie zarządzać firmą rodzinną, ale również relacjami rodzinnymi? O wyzwaniach, jakie stoją przed polskimi firmami rodzinnymi, rozmawiamy z radcą prawnym Piotrem Aleksiejukiem – Partnerem z kancelarii Wojarska Aleksiejuk & Wspólnicy.

— Firmy rodzinne coraz bardziej stają się motorem polskiej gospodarki. Jak osiągnąć wielopokoleniowy sukces w firmie rodzinnej?

— Trzy najstarsze na świecie i wciąż funkcjonujące firmy rodzinne przekazują swój biznes kolejnym pokoleniom od ponad... tysiąca lat. Najwięcej przedsiębiorstw rodzinnych, działających na rynku ponad 200 lat, można spotkać w Japonii – ponad 1150. W Europie największymi tradycjami rodzinnej przedsiębiorczości mogą poszczycić się Niemcy (ponad 850 firm). W Polsce szacuje się, że jest ich około 50. W kategorii długowieczności – prym wiedzie japońska firma Hoshi Ryokan, świadcząca usługi hotelarskie, która została założona w 718 roku, zaś dwie europejskie firmy, francuski producent win Chateau de Goulaine, oraz włoska odlewnia dzwonów Fondeira Ponticica Marinelli datują swoje założenie na rok 1000. Z badań przeprowadzonych wśród rodzinnych firm na świecie wynika, że bez planu sukcesji do 2 pokolenia udaje się przetrwać ok. 30 proc. firm, do 3 pokolenia — tylko 15 proc. firm, a do kolejnych tylko 3 proc.

— Co wpływa na efektywne zarządzanie firmą rodzinną?

— Podstawowym zadaniem powinno być zachowanie jedności, co z upływem lat i rozrastającą się rodziną, staje się utrudnione. Podział członków rodziny na pracujących w firmie oraz tych, którzy pracują poza firmą powoduje, że każda z tych grup będzie miała inne oczekiwania. Istotne jest więc tworzenie mechanizmów i struktur zarządzania rodziną, których nadrzędnym celem jest dbanie o interesy obydwu grup, tym samym zapewniając ład rodzinie i firmie. Uregulowane powinny być również takie kwestie, jak polityka komunikacji między generacjami, stworzenie zasad rozwiązywania konfliktów, filozofia zatrudniania członków rodziny czy edukacja kolejnych sukcesorów. Wdrożenie w życie mechanizmów, o których mowa, wymaga nie tylko wzajemnego zrozumienia i owocnej współpracy pomiędzy przedstawicielami różnych pokoleń w firmie rodzinnej. Przydatne będzie również usystematyzowanie, na podstawie dokumentu w postaci np. konstytucji rodzinnej, współpracy miedzy pokoleniami danej rodziny. Dobrym rozwiązaniem jest wprowadzenie „pomostu" między nestorem a sukcesorem, jakim może być np. profesjonalny menedżer lub zewnętrzny doradca. Jego rolą będzie tonowanie emocji, jakie występują przy relacjach pomiędzy przedstawicielami różnych pokoleń, ale też profesjonalne, oparte na odpowiednim doświadczeniu wspieranie właścicieli firmy rodzinnej w zarządzaniu.

Fot. archiwum prywatne

Radca prawny Piotr Aleksiejuk – Partner z kancelarii Wojarska Aleksiejuk & Wspólnicy

— Jak powinna wyglądać współpraca międzypokoleniowa w firmie rodzinnej?

— Pomimo że nestorzy traktowani są jako skarbnica wiedzy dla wielu pokoleń, to zestawienie ich poglądów, w hierarchii wartości, z tymi, którymi kierują się sukcesorzy, są częstym powodem do konfliktów. Relacja powinna być zorientowana na rozwijanie potencjału osoby, która w przyszłości będzie zarządzała rodzinnym biznesem. Nestor nie powinien kierować się narzucaniem rozwiązań, czy pouczaniem sukcesora, ale za pomocą merytorycznej dyskusji, dzielenia się doświadczeniem, skłonić sukcesora do poszukiwania odpowiednich rozwiązań i refleksji, przy jednoczesnym obdarzeniu go zaufaniem, wraz z akceptacją możliwości popełniania przez niego błędów. Natomiast, sukcesor nie powinien bezkrytycznie odrzucać biznesowego doświadczenia, które stoi za sukcesem firmy rodzinnej, a podjąć wysiłek poszerzania swojej wiedzy i nabywania nowych kompetencji, jednocześnie nie zapominając o budowaniu dobrych relacji przy jednoczesnym stworzeniu autorytetu wśród rodziny i pracowników firmy rodzinnej.

— Czyli trzeba współpracować?

— Tak. Oba pokolenia powinny być otwarte na zmiany i postęp, z poszanowaniem zarówno tradycji, jak i metod działania, które zostały wypracowane przez lata. Przykładem firmy rodzinnej, która osiąga sukcesy poprzez współpracę pomiędzy nestorem a sukcesorami, jest założona w 1946 roku przez Feliksa Sowę firma, która dzisiaj znana jest jako „Cukiernia Sowa". W 1982 roku do firmy dołączyło drugie pokolenie – zarażony pasją do słodkości syn Feliksa – Adam Sowa. Obecnie zaangażowane w życie firmy jest już trzecie pokolenie rodziny Sowa. Ich sukces opierał się nie tylko na ciężkiej pracy wkładanej przez jej członków, ale przede wszystkim na idealnym modelu współpracy pomiędzy nestorem a sukcesorami.

— Na ile menedżer zewnętrzny może pomóc w firmie rodzinnej?

— Właściciele firm rodzinnych mają obawy związane z zatrudnieniem zewnętrznego menedżera, że nie zrozumie dotychczasowego, często indywidualnego sposobu zarządzania, a dla rodziny i współpracowników trudne okaże się zaakceptowanie „obcego" zarządcy. Zatrudnienie profesjonalnego menedżera jest jedną z najważniejszych, ale i najtrudniejszych decyzji rekrutacyjnych. Jednak doświadczenie wskazuje, że odniesienie sukcesu jest mniej prawdopodobne w sytuacji, gdy w firmie rodzinnej zatrudnia się tylko członków rodziny. Wniesienie nowych, świeżych pomysłów, myśli czy metod prowadzenia biznesu może okazać się cenne na wszystkich poziomach działalności gospodarczej. Ponadto, młodzi sukcesorzy nierzadko nie spełniają podstawowych wymagań stawianych przed nimi na stanowisku zarządczym – często bez doświadczenia zdobytego w innych przedsiębiorstwach, mogą nie udźwignąć ciężaru zarządzania całą firmą i kontrolowania wszystkich procesów. **am**

Firmy rodzinne coraz bardziej dominują w naszej gospodarce, mają coraz większy udział w polskim PKB. Jak więc skutecznie zarządzać firmą rodzinną? Jak wykorzystać potencjał tzw. menedżerów zewnętrznych w rozwoju firmy rodzinnej? Ale też czym jest sukcesja, czy to tylko przekazanie mienia, władzy, a może też pewnych wartości? Kogo wybrać na następcę? — to będzie przedmiotem panelu poświęconego firmom rodzinnym podczas IV Kongresu Przyszłości, w którym udział wezmą przedstawiciele renomowanych firm rodzinnych z Warmii i Mazur.

PIOTR DYJAK
właściciel (nestor) firmy Agapit

Firma rodzinna Agapit to 25 lat doświadczenia na polskim rynku. Jest producentem i największym niezależnym importerem maszyn i technologii utrzymania czystości w Polsce.

JAKOB KICERMAN
właściciel (sukcesor), Grupa Przystań

Firma rodzinna ma ponad 30 lat doświadczenia na rynku gastronomicznym. W skład firmy rodzinnej wchodzi m.in. prestiżowy nie tylko w Polsce, ale również w Europie hotel Przystań Hotel & Spa w Olsztynie oraz renomowana Restauracja Przystań.

ANDRZEJ SUŁKOWSKI
menedżer zarządzający (prezes Zarządu Grupy), Grupa ABO

Firma rodzinna, która przez niemalże 25 lat wyspecjalizowała się w dystrybucji materiałów budowlanych takich jak: płyty osb, panele, drzwi, okna oraz elementy wykończeniowe. Grupa posiada oddziały w różnych obszarach w Polsce i z sukcesem swoimi usługami wspiera branżę meblarską w Polsce i Europie. **am**

eprasa.pl 313a682482

ZAMIENIŁA TABLICĘ NA NOŻYCZKI

CUDA Z PAPIERU\\\ Kiedyś nauczycielka w jednej z olsztyńskich szkół, dziś autorka niezwykłych kartek. Beata Kaczmarska z Olsztyna tworzy niezwykłe kartki okolicznościowe, które zaskoczą niejednego solenizanta.

Beata Kaczmarska od dziecka lubiła spędzać wolny czas na robótkach ręcznych. Do dzisiaj wyszywa haftem krzyżykowym, szyje patchworki i dzierga na drutach. Niedawno uczyła się też tkać na krośnie. Odkąd pamięta, zawsze miała jakieś projekty „w toku". Kilkanaście lat temu natrafiła na scrapbooking, czyli ręczne tworzenie i dekorowanie pamiątkowych albumów ze zdjęciami i pamiątkami. I tak właśnie zaczęło się jej zamiłowanie do papieru.

Scrapbooking to nic innego jak pamiątki, które wielu z nas ma w pudłach na strychu lub piwnicy. Stare zdjęcia, wycinki z gazet, listy, pocztówki czy bilety. Wszystko, o czym chcemy pamiętać i móc wspominać po latach. Z tą różnicą, że w jednym miejscu, czyli albumie ozdobionym różnymi dodatkami. Beacie Kaczmarskiej bardzo spodobała się idea zatrzymywania wspomnień i dokumentowania historii rodzinnych. Uważa, że takie albumy pozwalają utrwalić zarówno zwykłe codzienne chwile, jak i te najbardziej niezwykłe takie jak ceremonie czy uroczystości. Scrapbooking to bardzo dynamiczna dziedzina, co chwilę pojawiają się nowe techniki, materiały. Przez wiele lat pani Beata na tę pasję poświęcała wiele godzin. Ciągle doskonaliła się w scrapbookingu, uczestnicząc w warsztatach i spotkaniach miłośników tej branży np. Craft Wawa, Art in Town, Ogólnopolskie Zloty Scrapbookingowe.

Jednak albumy wykonane w technice scrapbookingu to był dopiero początek jej fascynacji papierowymi upominkami. Dawne hobby zapoczątkowało też inne — ręcznie robione kartki. Od początku swojej działalności artystycznej chciała, aby produkty, które tworzy były czymś wyjątkowym. Marzyło jej się, aby przyczyniały się do umacniania relacji międzyludzkich. Kartki okolicznościowe okazały się idealną koncepcją. Początkowo zaczęła tworzyć opatrzone imieniem obdarowanego i datą wydarzenia, na które została przygotowana kartka. Jednak prawdziwym hitem wśród jej klientów stały się takie, których nie dostaniemy w sklepie. Kartki unikalne, jedyne w swoim rodzaju, dopasowane do potrzeb klienta, ale przede wszystkim do jego pasji, marzeń, zawodu lub tematycznie do prezentu. Zanim autorka stworzy taki wyjątkowy upominek, rozmawia z klientem na temat osoby, która dostanie kartkę. Jak sama mówi, proces tworzenia kolejnych kartek nigdy nie jest taki sam. Wszystko zależy od tematu i zwykle trudno przewidzieć co może być potrzebne do wykonania owego projektu. Podkreśla, że ręcznie robione przedmioty wymagają większego nakładu pracy niż te produkowane na masową skalę i dystrybuowane do księgarni, sklepów papierniczych czy na pocztę, co przekłada się czas realizacji i cenę produktu. Autorka swoimi pracami chce przyczynić się do utrwalenia ważnych momentów w życiu kupujących. Dzięki jej produktom mogą pokazać, że obdarowana przez nich osoba jest wyjątkowo ważna. Projektuje i wykonuje różne nietypowe formy kartek, parawaniki, kopertówki.

Fot. archiwum prywatne

Beata Kaczmarska ze swoimi zakładkami do książek

— Najczęściej zamawiane są u mnie kartki z okazji ślubu, urodzin i ceremonii religijnych. W szczególności na okrągłe urodziny. Najwięcej kartek zamawiają młodzi ludzie dla swoich znajomych, którzy biorą ślub. Chcą, aby ich znajomi dostali coś niesamowitego w tym szczególnym dniu — mówi pomysłodawczyni marki „beata-oln".

Niezwykłe kartki okazały się strzałem w dziesiątkę. Klienci wracają po kolejne, po kupieniu pierwszej nie chcą już obdarowywać swoich bliskich standardowymi ze sklepu. Pani Beata powtarza, że to wszystko nie udałoby się, gdyby nie wsparcie wielu osób. Długo nie była pewna, czy jej pomysły spodobają się innym. Otuchy dodawali jej synowie, którym bardzo podobała się koncepcja mamy na „dorabianie". Jednak odwagi do zaprezentowania światu swoich prac nabrała dopiero w 2015 roku po spotkaniu Emilii Piaseckiej, ówczesnej prezes Związku Plastyków Warmii i Mazur, która powiedziała, że to na tyle wyjątkowe prace, że warto je pokazywać i prezentować jako rękodzieło artystyczne.

— Słowa pani Emilii, która jest przecież przedstawicielem środowiska artystycznego, dodały mi wiary w siebie i motywacji — dodaje pani Beata. — Zapisała mnie do Związku Plastyków i zaprasza do udziału w wystawach i prezentowania swoich prac. Drugiem ważnym momentem było wyróżnienie moich prac certyfikatem "Produkt Warmia Mazury", nadawanym przez marszałka województwa warmińsko-mazurskiego.

Marka „beata-oln" to nie tylko kartki okolicznościowe, ale również wiele innych wyrobów, m.in zakładki do książek. W ramach projektu „Zaczytaj się w Olsztynie" ukazały się takie z autorskim projektem panoramy miasta, z Mikołajem Kopernikiem, św. Jakubem, olsztyńskimi zabytkami i kultową warmińską babą. Pojawiło się wiele różnych wersji z babą np. Baba z Warmii, na szczęście, na pamiątkę, z różnymi napisami np. „babi rządzi". Autorka cieszy się, że w taki sposób może promować nasze miasto i charakterystyczne dla niego elementy. Zapowiada, że to na pewno nie koniec edycji zakładek z babami.

Swoje prace Beata Kaczmarska przede wszystkim prezentowała na jarmarkach organizowanych w naszym regionie. Ze względu na epidemię stało się to niemożliwe. Jednak cały czas tworzy wyjątkowe kartki w domowym zaciszu.

ALICJA KOWALCZYK

Fot. archiwum prywatne

Kartki marki „beata-oln"

Zakładki do książek promujące Olsztyn

REKLAMA

15720otbr-b-M

REKLAMA

135020otbr-a-M

Burmistrz Miasta i Gminy Frombork

podaje do publicznej wiadomości, że zostały wywieszone na tablicach Urzędu Miasta i Gminy Frombork wykazy przeznaczonych do sprzedaży lokali mieszkalnych stanowiących własność Gminy Frombork. Wykazy te znajdują się również na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Frombork oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem www.frombork.samorzady.pl.

14720sezr-a-M

Zarząd Dróg, Zieleni i Transportu w Olsztynie

podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu **wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym**. Wykaz wywiesza się na okres 21 dni, tj. od 19.11.2020 r. do 10.12.2020 r., w siedzibie ZDZiT w Olsztynie przy ul. Szrajbera 9/10, a także w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem https://bip.zdzit.olsztyn.eu/index.php/tablica-ogloszen/dzierzawa-nieruchomosci (dzierżawa nieruchomości).

Dyrektor ZDZiT w Olsztynie

138620otbr-a-M

eprasa.pl 313a682482

POMAGAMY DZIĘKI TECHNOLOGII

— NASZE ATUTY TO KOMPLEKSOWA OFERTA NOWOCZESNEGO SPRZĘTU REHABILITACYJNEGO, JAKOŚĆ POTWIERDZONA MIĘDZYNARODOWYMI CERTYFIKATAMI, PROJEKTOWANIE I DORADZTWO W ZAKRESIE ROZWIĄZAŃ DLA NOWO POWSTAŁYCH OŚRODKÓW REHABILITACYJNYCH, WIEDZA, DOŚWIADCZENIE I PROFESJONALIZM OBSŁUGI — WYLICZA KRZYSZTOF CYGOŃ, WICEPREZES TECHNOMEXU, DYREKTOR DZIAŁU BADAWCZO-ROZWOJOWEGO.

Fot. materiały prasowe

KRZYSZTOF CYGOŃ:
— W CIĄGU OSTATNICH LAT POMOGLIŚMY KILKUSET PACJENTOM PO UDARACH, STWARDNIENIU ROZSIANYM, ZAGROŻONYCH RYZYKIEM UPADKU, Z ZESPOŁAMI BÓLOWYMI KRĘGOSŁUPA CZY Z MÓZGOWYM PORAŻENIEM DZIECIĘCYM.

Firma Technomex obecna jest na polskim rynku producentów i dostawców sprzętu rehabilitacyjnego od 1987 roku.

— Zajmujemy się kompleksowym wyposażaniem szpitali, sanatoriów, ośrodków rehabilitacyjnych oraz prywatnych gabinetów terapeutycznych — mówi Krzysztof Cygoń. — Jesteśmy wiodącym producentem sprzętu do hydroterapii i kinezyterapii oraz wyłącznym przedstawicielem uznanych zagranicznych producentów sprzętu rehabilitacyjnego z zakresu fizykoterapii, kinezyterapii, sprzętu diagnostyczno-pomiarowego oraz pozostałych urządzeń rehabilitacyjnych.

Technomex to też pionier na rynku polskim w dziedzinie wdrażania nowoczesnych technologii w rehabilitacji narządu ruchu i jego diagnostyce. Jako pierwsi na szeroką skalę wdrożyli kolejno laboratoria analizy ruchu, systemy do oceny EMG, systemy do oceny izokinetycznej, roboty stacjonarne do terapii chodu, egzoszkielety rehabilitacyjne oraz systemy do wibracji zogniskowanej. Urządzenia te zostały wdrożone do bardzo szerokiego spektrum odbiorców: klientami Technomexu są zarówno duże jednostki rehabilitacyjno-lecznicze, jak szpitale czy uzdrowiska. Są też wśród nich placówki naukowe — praktycznie wszystkie uczelnie medyczne, akademie wychowania fizycznego i uczelnie techniczne.

— Docieramy również do tych najmniejszych — jednoosobowych placówek świadczących usługi rehabilitacyjne. Poza sprzedażą, nasi klienci otrzymują również wsparcie w zakresie serwisu, jak i marketingu swoich usług medycznych. Praktycznie każdy klient to inna historia i inne działania wspierające — opowiada prezes Krzysztof Cygoń.

Każda z wyżej wymienionych innowacyjnych rozwiązań jest obecnie standardem w terapii i diagnostyce w naszym kraju.

— Projektujemy i wdrażamy także nowe rozwiązania do rehabilitacji — mamy w swoim portfolio kilkadziesiąt autorskich produktów będących wysokiej klasy wyrobami medycznymi. Od wanien, w tym elektryczno-wodnych, przez aparaty do fizykoterapii — po zestawy urządzeń do treningu grupowego z biofeedbackiem i pełną diagnostyką — pokazuje Krzysztof Cygoń.

Dodatkowo, Technomex posiada też swoje oddziały w każdym województwie, a w trzech dzięki wsparciu funduszy unijnych zbudowali Centra Badawczo-Rozwojowe, które współpracują z lokalnymi placówkami. Konkretnie, centra zlokalizowane są w województwie świętokrzyskim (21. Szpital Wojskowy Busko-Zdrój), lubelskim (Uzdrowisko Nałęczów) i w Wielkopolsce (na terenie ORSK im. Degi w Poznaniu). Miejsca te służą testowaniu nowych technologii w zakresie rehabilitacji ortopedycznej, neurologicznej i narządu ruchu.

— Rokrocznie realizujemy również kilkadziesiąt szkoleń tematycznych o nowych technologiach rehabilitacyjnych — mówi Krzysztof Cygoń. — Dodatkowo od kilku lat sukcesywnie inwestujemy w rozwój naukowy, wspomagając różnego typu badania naukowe na terenie całej Polski, w których obiektywizujemy skuteczność działania różnych nowatorskich metod rehabilitacji. Badania te realizujemy zarówno w ośrodkach na terenie całego kraju, w tym w naszych oddziałach — zarówno centrach B+R, jak i stacjonarnie w Gliwicach, gdzie posiadamy dedykowane laboratorium biomechaniczne oraz prowadzimy Gliwickie Centrum Rehabilitacji X-Rehab.

Technomex wspiera również najbardziej potrzebujące grupy osób swoimi programami bezpłatnej dla uczestników, a refundowanej przez Unię Europejską rehabilitacji.

— W ciągu ostatnich lat pomogliśmy kilkuset pacjentom po udarach, stwardnieniu rozsianym, zagrożonych ryzykiem upadku, z zespołami bólowymi kręgosłupa czy z mózgowym porażeniem dziecięcym.

A profilaktyka?

— Realizujemy również wiele działań promocyjnych — od tych stricte związanych z działalnością firmy takich, jak polskie i międzynarodowe targi rehabilitacyjne, aż po aktywności łączące promocję z wsparciem — choćby udział w biegu Wings for Life w egzoszkieletach z osobami na co dzień poruszającymi na wózkach — mówi Krzysztof Cygoń. — Jest to jedyne takie na świecie wydarzenie, gdzie każdy startujący ukończy bieg — tam to meta goni zawodników. Dzięki temu, w ciągu kilku ostatnich lat byliśmy w stanie sukcesywnie rozwijać nasz udział w tej imprezie — poprzez z jednej strony coraz więcej zawodników startujących w egzoszkielecie, a z drugiej — poprzez coraz większy pokonany przez nich dystans. Ta ostatnia inicjatywa doczekała się swojej kontynuacji w postaci letniej akcji pod nazwą Michał Idzie przez Polskę, gdzie z naszymi partnerami — klientami, którzy zaufali naszym rozwiązaniom — przełamywaliśmy bariery w zakresie dostępności wysoko wyspecjalizowanej rehabilitacji i realizowaliśmy plenerowe spacery naszego ambasadora Ekso, Michała, po wybranych rynkach na terenie Polski. W efekcie tych aktywności coraz częściej spotykaliśmy się z osobami, których nie dziwiła rehabilitacja zrobotyzowana, ale stała się dla nich czymś naturalnym.

Życzmy sobie zdrowia i jak najrzadszych konieczności korzystania z rehabilitacji. Ale grunt, że oparcie mamy. A te wszystkie działania Technomexu sprawiają, że każdy, nie tylko pacjent neurorehabilitacyjny, jest w stanie w całości podpisać się pod mottem firmy: Technomex — Pomagamy dzięki technologii.

Oprac. mmb

eprasa.pl 313a682482

Z PÓŁKI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNEJ

ROK Z ŻYCIA ANTYKWARIUSZA

W 2019 roku ukazała się w Polsce książka „Pamiętnik księgarza". Autorem jest Szkot Shaun Bythel, który w małym miasteczku Wigtown prowadzi antykwariat. Pod wpływem impulsu kupił go w 2001 roku z zamiarem przekształcenia upadającego interesu w dochodowy. Czy mu się to uda?

Shaun Bythell, decydując się na ten krok, niewiele wiedział o tym, jak prowadzić antykwariat. Nie znał się na starych książkach. Z czasem jednak stał się wytrawnym bibliofilem. W jego sklepie półki uginają się pod ciężarem tysięcy książek. Wśród nich można znaleźć prawdziwe białe kruki. Wydaje się, że to raj dla miłośników książek. Rzeczywistość jest jednak inna.

Książka „Pamiętnik księgarza" to swoista kronika jednego roku, w której autor, dzień po dniu, opisuje życie i pracę w antykwariacie. Poznajemy dwie ekscentryczne pracownice oraz różnych klientów. Ich sylwetki kreślone są z humorem i odrobiną złośliwości. Amerykańscy turyści oglądają książki, ale ich nie kupują. Inni pozują na znawców literatury, a mylą autorów i tytuły. W notatce z 24 kwietnia czytamy „Starsza klientka powiedziała mi, że na spotkanie klubu książki musi przeczytać Drakulę, ale nie pamięta, co on napisał". Przychodzą także klienci, którzy domagają się rabatów na przecenione już książki. Bythell prowadzi profil na Facebooku, na którym umieszcza komentarze dotyczące zachowania się kupujących. Pomysł dosyć ryzykowny, ale okazało się, że dzięki temu więcej klientów zachodzi do antykwariatu.

Shaun opisuje swoje podróże po kraju w poszukiwaniu cennych książek. Kupuje je na różnego rodzaju aukcjach. Odwiedza również domy z prywatnymi zbiorami. Często spadkobiercy, po śmierci właściciela, chcą się ich pozbyć. Wśród tych książek czasami można spotkać bardzo cenne

wydania. Autor sugestywnie oddaje emocje związane z tymi niezwykłymi znaleziskami. To tak jak ekscytująca wyprawa w nieznane.

Każdy dzień opisany w tym swoistym pamiętniku antykwariusz podsumowuje, podając liczbę klientów, utarg i zamówienia internetowe. Z tych zapisków widać, że nie jest to intratny interes. Oprócz handlu książkami Bythell zajmuje się również sprzedażą antyków. Czasami to właśnie kupno przez klienta starej komody czy lampy, pozwala mu na opłacenie najpilniejszych rachunków.

Publikacja ma wiele zalet. Jedną z nich jest dowcipna narracja i komentarze. Drugą jest to, że Bythell często pisze o jakiejś ciekawej książce, którą warto przeczytać. Cytuje też George'a Orwella, który przez pewien czas również pracował jako antykwariusz. Według pisarza: „Istnieją dwa rodzaje szkodników, które zatruwają życie wszystkim antykwariuszom. Pierwszy to degenerat, który ... przychodzi codziennie ... i usiłuje sprzedać ci bezwartościowe książki. Drugi, to człowiek, który zamawia duże ilości książek, choć nie ma najmniejszego zamiaru za nie płacić". (George Orwell, „Bookshop Memories").

Wspomnienia sympatycznego księgarza to także swoisty reportaż, ponieważ jego księgarnia istnieje naprawdę. Wigtown Book Festival od lat gromadzi w jego miasteczku tysiące miłośników książek. W tym czasie można skorzystać nawet z noclegu w pomieszczeniach księgarni (słynne festiwalowe łóżka). Można też tu przyjechać i np. przez kilka dni zamienić się w księgarza (akcja Open Book). Shaun jest też pomysłodawcą Klubu Przypadkowej Książki. Klubowicze w ramach rocznej opłaty otrzymują jedną książkę miesięcznie.

„Pamiętnik księgarza" to zapis codziennego życia antykwariusza i małego, prowincjonalnego miasteczka. Ktoś pomyśli, że taka kronika, opis szarej rzeczywistości, może być nudny. Nic takiego. Książka aż kipi od humoru i trafnych obserwacji. Autor traktuje siebie i innych z przymrużeniem oka. Wszystkich, ale nie książki. Są one dla niego najważniejsze. Powstała ciepła i dowcipna publikacja. Ja przeczytałam ją z ogromną przyjemnością. Polecam ją wszystkim, którzy kochają czytać.

Hanna Tomaszewska-Reich

Shaun Bythel
PAMIĘTNIK KSIĘGARZA
wydawnictwo Insignis

KONSULOWIE, KTÓRYCH MISJA ZOSTAŁA PRZERWANA

Dotarło do mnie opracowanie Marka Pernala „Przerwana misja. Straty dyplomacji polskiej", wydane w 2020 roku przez Departament Dyplomacji Publicznej i Kulturalnej MSZ w Warszawie. Wydawnictwo zostało wydrukowane akurat w stulecie otwarcia polskich konsulatów na terenach plebiscytowych w Olsztynie i Kwidzynie. Placówki powstały 3 marca 1920 roku. We wstępie autor napisał: „Jako pierwsi odczuli konsekwencje wybuchu wojny dyplomaci i urzędnicy polskich placówek w Niemczech. Atak III Rzeszy na Polskę oznaczał kres działalności Ambasady RP w Berlinie i 15 konsulatów RP. Na liście strat polskiej dyplomacji w okresie wojny w okresie wojny przedstawiciele RP — w szczególności zatrudnieni przed 1939 rokiem na terenie Prus Wschodnich — stanowią wyjątkową liczną grupę". Z tego powodu w książce obok biografii trzydziestu dyplomatów, w większości z polskich placówek konsularnych w Niemczech, znalazły się teksty o czterech konsulach z dawnych Prus Wschodnich, także z Olsztyna i Kwidzyna, którzy zginęli w niemieckich więzieniach i obozach koncentracyjnych. Byli to: z Olsztyna — Czesław Andrycz (1878-1943) rozstrzelany w Warszawie i Bohdan Jałowiecki (1897-1941), zgładzony w obozie w Działdowie, oraz konsulowie z Kwidzyna — Stanisław Sierakowski (1881-1939) zamordowany w kaźni gestapo w Rypinie i Władysław Mierzyński (1901-1944) uśmiercony w Buchenwaldzie. W publikacji został natomiast pominięty Henryk Korybut-Woroniecki (1891-1942), konsul z okresu poprzedzającego plebiscyt, od 22 kwietnia do 9 maja 1920 r. był zastępcą konsula generalnego RP w Olsztynie, a od 1 sierpnia 1920 do 11 października 1920 r. piastował urząd konsula generalnego tego konsulatu. Jeszcze 23 kwietnia 1920 r. przeniósł urząd konsulatu generalnego w Olsztynie na obecną ul. Dąbrowszczaków i choć lokal wynajął tylko na rok, konsulat mieścił się tam aż do 30 czerwca 1927 r.

Henryk Korybut-Woroniecki w kontaktach z przedstawicielami Komisji Międzysojuszniczej upominał się o utworzenie polsko-niemieckich oddziałów porządkowych, złożonych wyłącznie z ludności miejscowej, dalej domagał się zapewnienia Polakom udziału w komisjach kontrolnych zwłaszcza list uprawnionych do głosowania, wreszcie mianowania polskich kontrolerów przy landratach powiatach objętych głosowaniem. W raportach składanych do MSZ odnosił się krytycznie do polskich działań przed plebiscytem. Stwierdzał, że strona polska nie miała dostatecznej ilości podstawowych materiałów propagandowych, podczas kiedy Niemcy każdego dnia powiększali liczbę w obu okręgach plebiscytowych. Odczytywano je na zebraniach, roznoszono po mieszkaniach, rozdawano je ludziom wychodzącym z kościołów po niedzielnych nabożeństwa, dzieciom w szkole, aby przekazywali je rodziców. Po wycofaniu go z Olsztyna był referentem kancelarii cywilnej Naczelnika Państwa. W latach 1922-1927 konsulem w Konsulacie Generalnym RP w Królewcu, od 1927 r. sekretarzem Poselstwa Polskiego w Sztokholmie, wreszcie konsulem w Cierniowicach (teraz w południowo-zachodniej Ukrainie nad rzeką Prutem, dopływem Dniepru). Pod pseudonimem Bolesław Gryficz w 1926 r. ogłosił w czasopiśmie „Polska Zachodnia" (tom 1 s. 31-36), opracowanie „Plebiscyt wschodniopruski i jego skutki" oraz „Wspomnienia z plebiscytu w Prusach Wschodnich w 1920 roku" drukował w „Niepodległości". Aresztowany po wybuchu wojny, był więziony na Pawiaku w Warszawie, 17 kwietnia 1942 r. został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie go zamordowano.

Sprostowania wymagają też błędne informacje o tym, że Czesław Andrycz był konsulem generalnym w Olsztynie do lipca 1920 r., podczas kiedy sprawował swój urząd do 30 lipca 1920 r. Nawet po plebiscycie obrzucano go obelgami na ulicach w Olsztynie. W biografii Stanisława Sierakowskiego zaś napisano, że był wśród założycieli Związku Polaków w Prusach Wschodnich w 1919 roku, podczas kiedy w zebraniu konstytucyjnym 30 listopada 1920 roku, uczestniczyła jego żona Helena z Lubomirskich, kierująca w Związku Polaków w Prusach Wschodnich patronatem szkolnym. Poza tym Sierakowski był w latach 1923-1924 posłem do sejmu pruskiego, kiedy wszedł do niemieckiego parlamentu w miejsce zmarłego ks. Józefa Wajdy ze Strzelec Opolskich, a nie 1922-1928, jak podano w książce.

Wśród zamęczonych i zmarłych dyplomatów i pracowników MSZ umieszczonych w końcu wydawnictwa zabrakło: Władysława Pieniężnego, który był sekretarzem konsulatu RP w Olsztynie w latach 1921-1939, wyjechał przed wybuchem wojny z Olsztyna i ukrywał się w Warszawie, a potem na Wołyniu, gdzie chory na cukrzycę zmarł z powodu braku insuliny. Nie ma też nawet krótkiej informacji o Janie Piotrowskim (1889-1940), zastępcy konsula Jałowieckiego w placówce w Olsztynie, zmarł po przesłuchaniach, które prowadzono w obozie działdowskim oraz o Franciszku Kellmannie, pracowniku Konsulatu RP w Ełku, więzionego w obozie Hohenbruch nad Mierzeją Kurońską, który zginął w nieznanych okolicznościach w 1945 roku.

Jan Chłosta

Marek Pernal
PRZERWANA MISJA. STRATY DYPLOMACJI POLSKIEJ
MSZ Warszawa 2020

eprasa.pl 313a682482

Krzyżówka klasyczna z hasłem

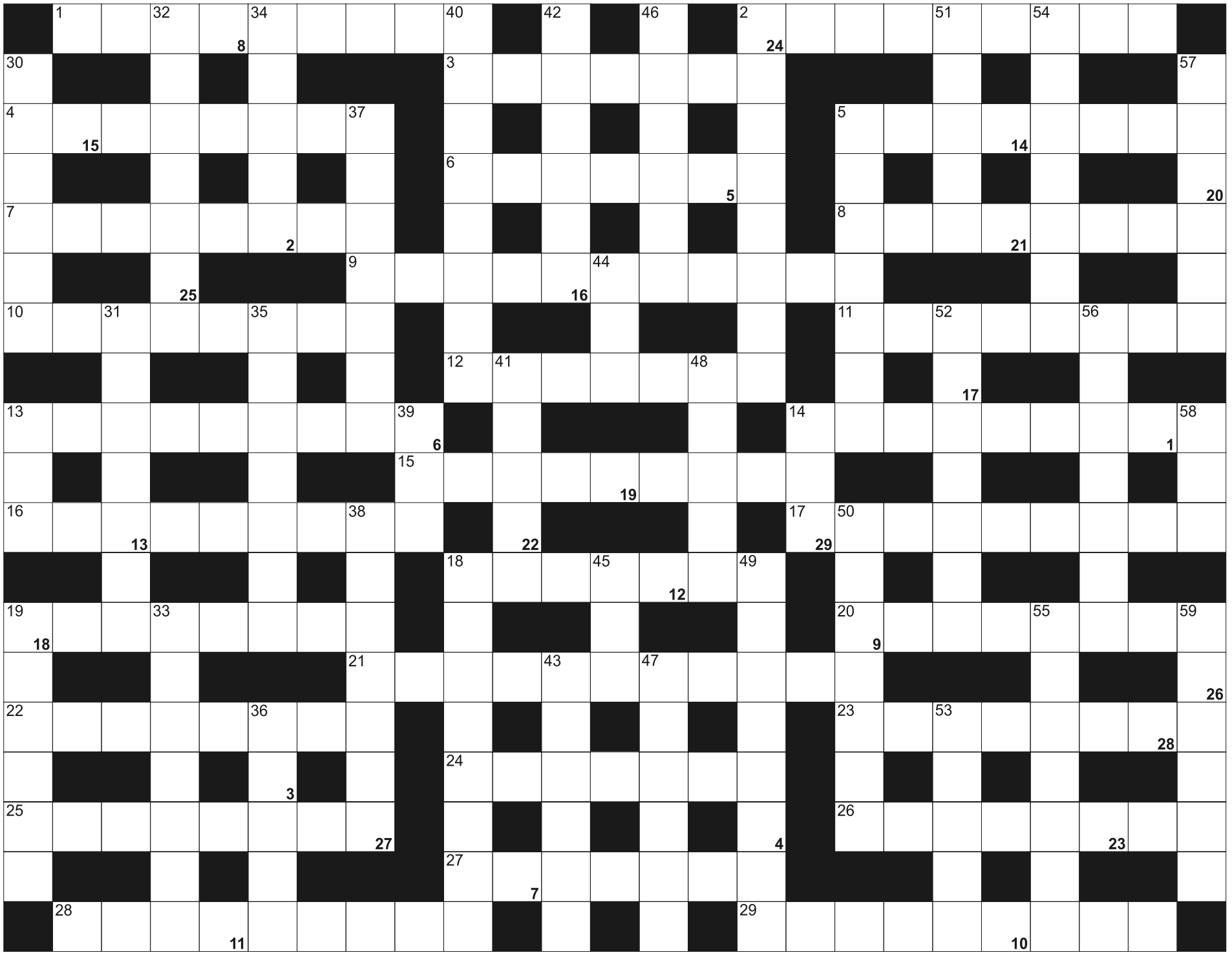

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

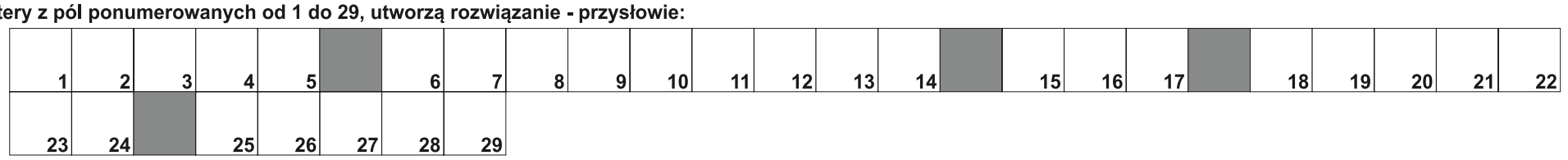

POZIOMO: 1) prywatny dom wczasowy; 2) człowiek stroniący od ludzi; 3) wokół głowy świętego; 4) antidotum na truciznę; 5) kanadyjska prowincja z Winnipeg; 6) pierwszy ząb; 7) mieszkańcy Grenlandii; 8) strzeże kąpieliska; 9) podoficer w Straży Pożarnej; 10) stan w USA z Little Rock; 11) zewnętrzna ściana budynku, lico; 12) klamra łącząca większą ilość pięciolinii; 13) naukowiec badający jaskinie; 14) czarny diament; 15) grecki bóg sztuki lekarskiej, Eskulap; 16) bada i obserwuje drzewa; 17) nebulizator inaczej; 18) duży zakład przemysłowy; 19) skrzydlate młyny; 20) zaskakująca sprzeczność, antynomia; 21) lęk przed kotami; 22) las, azyl Robin Hooda; 23) słodki deser potocznie; 24) broni oskarżonego; 25) jeden z zimnych ogrodników; 26) ważna w sali koncertowej; 27) jeden po drugim; 28) rzeka graniczna miedzy Europą a Azją; 29) koleżanka posłanki.

PIONOWO: 2) mieszkanka stolicy Omanu; 5) Cieślik, Miss Polonia 2006; 13) w nim rozprawy i wyroki; 14) czternasta litera alfabetu greckiego; 18) marszczona ozdoba sukienki; 19) chrzan japoński; 30) rzeka w Koblencji i Metz; 31) z cyrklem w wolnomularskim godle; 32) neuroza, efekt stresów; 33) dawne zawody rycerskie; 34) nastąpi po dziś; 35) budynek na zboże i siano; 36) Barack, były prezydent USA; 37) autor "Orlanda szalonego"; 38) zamieszkały na stałe; 39) komiczna scenka w filmie; 40) najmniejszy stan Australii; 41) lalka, marionetka; 42) topola lub brzoza; 43) konkurenci; 44) zżera ubrania w szafie; 45) ... de Janeiro z karnawałem; 46) kędziorki, pukle; 47) literacka fantazja; 48) porcja wódki z sokiem; 49) duży ptak oceaniczny; 50) obywatelka Nepalu; 51) dziewięciu muzyków na scenie; 52) brazylijska wytwórnia lotnicza; 53) ziemia dla rolnika; 54) thalictrum, roślina trująca; 55) lubi przebywać w domu; 56) beza lub napoleonka; 57) muza i żona Rembrandta; 58) Shrek z pochodzenia; 59) indiański czarownik.

eprasa.pl 313a682482

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA, SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

KUPIĘ konie, 606-655-378

sprzedam

NARYBEK- zarybienia tel.600-460-777.

RYBY sprzedaż: karp, amur, tołpyga, żółty karaś, do dalszej hodowli i do konsumpcji, 669-483-895.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

CERKIEWNIK działki, 602-313-371

DOM Olsztyn, 602-313-371

MIESZKANIE , 602-313-371

MIESZKANIE: 42 M2, blok, I piętro, c.o.,70tys.zł, LISKI k.Bartoszyc.Tel.887-400-505

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

do wynajęcia

2-POKOJOWE, 47m2, os.Generałów, 606-12-13-21

LOKAL , 600-018-121

MIESZKANIE, 602-313-371

POKÓJ, 600-018-121

STANCJE studentom, 602-313-371

PRACA

dam pracę

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

AUTO-MOTO

kupię

SAMOCHODY kasacja, 502-180-869

USŁUGI

budowa | remont

! Glazura, terakota, hydrauliczne, 795-820-780

DACHY, 514-456-553

HYDRAULICY, 501-209-794

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k.Augustowa, 693-491-205.

transport

PRZEPROWADZKI Amfora kompleksowo, 501-866-016

inne

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, 576-935-573, 794-630-121.

BIZNES

POŻYCZKI. (89)527-72-04

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO opałowe, 693-797-778

DREWNO opałowe, kominkowe, tel. 89-513-15-60, 605-048-075

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl, 698-230-205

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

kupię

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! FHU skup i transport knurów, macior, bydła-waga, faktura, tel.721-040-072.

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel.694-508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe, konsumpcyjne.TEL.606-505-511

Dariuszowi Mazurek
wyrazy szczerego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci
Mamy
składają koledzy i koleżanki
z Laboratorium Kryminalistycznego
Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie

402120opb1-A-G

Koleżance **Annie Wojtowicz**
i **Jej Najbliższym**
szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci
Ojca
składają koleżanki z Referatu Finansowego
Urzędu Miejskiego w Dobrym Mieście

401120opb1-A-G

Panu
Leszkowi Lik
Wydawcy i Redaktorowi Naczelnemu „Życia Olsztyna"
oraz **całej Rodzinie**
wyrazy serdecznego współczucia
z powodu śmierci
Syna, Męża i Ojca
składa
Wójt Gminy Dywity
Daniel Zadworny

402720opb1-a-M

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszej Koleżanki
Pani
Barbary Roznerskiej
wieloletniego pracownika
Szkoły Podstawowej nr 10 w Olsztynie.
Basiu, byłaś dla nas wspaniałą Koleżanką,
osobą niezwykle skromną, życzliwą i bezkonfliktową.
Na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci.
Żegnamy Cię, łącząc się w żałobie z Twoimi Bliskimi.
Wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie i Bliskim
składają
dyrekcja i pracownicy
Szkoły Podstawowej nr 10 w Olsztynie

401320opb1-A-G

Pani
Jolancie Kossakowskiej
wyrazy szczerego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci
Mamy
składają
pracownicy Ośrodka PZG
oraz członkowie
Oddziału Warmińsko-Mazurskiego PZG Olsztyn

Pani Jolu, sercem i myślami jesteśmy z Panią.

399420opb1-A-G

Serdeczne wyrazy współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci
Taty
Jackowi Dudzinowi
Prezesowi Szpitala w Ostródzie SA
oraz
Rodzinie i Bliskim
składają
koleżanki i koledzy
oraz pracownicy Szpitala w Ostródzie

54920stzo-A-G

Odeszłaś, lecz nie całkiem – pozostaniesz w naszych sercach i wspomnieniach
Z wielkim smutkiem żegnamy naszą Koleżankę ze szkolnej ławy
Elę Szewczak-Pakulską
Łączymy się w bólu z
Rodziną i Bliskimi Eli
Składamy Państwu wyrazy szczerego współczucia.
Koleżanki i koledzy z klasy IVe II LO w Olsztynie (rocznik 1985)

401920opb1-a-M

Z wielkim żalem przyjęłam wiadomość
o śmierci mojej Drogiej Wychowanki
ś. † p.
Elżbiety Szewczak
przed laty wspaniałej gimnastyczki,
wielokrotnej medalistki mistrzostw Polski,
zawodniczki kadry narodowej
i reprezentantki kraju,
uczestniczki mistrzostw Europy i świata.
Rodzicom i Rodzeństwu
oraz Jej koleżankom z OKS „Stomil"
i Szkoły Mistrzostwa Sportowego
składam
wyrazy najgłębszego współczucia.
Żegnaj, Elu!
Dziękuję za wspólnie przeżyte sukcesy i porażki.
Trener Krystyna Żołnierowicz

399720opb1-A-G

Ewie Wiśniewskiej
wyrazy szczerego współczucia
oraz słowa wsparcia i otuchy z powodu śmierci
Brata
składają koleżanki i koledzy
z Wydziału Urbanistyki i Architektury
Urzędu Miasta w Olsztynie

401420opb1-A-G

Maryli Lipińskiej i Najbliższej Rodzinie
z powodu śmierci
ś. † p. **Bogdana Lipińskiego**
wyrazy najgłębszego współczucia
składa Zofia Duszak

402020opb1-A-G

eprasa.pl 313a682482

861517opb1-aa -C

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 17 listopada 2020 r. odeszła od nas w wieku 74 lat
Nasza Kochana
Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Bożena Mazurek

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w piątek,
20 listopada 2020 r., o godz. 9.00
pożegnaniem i modlitwą różańcową
w kaplicy przy ul. Poprzecznej.
W sobotę, 21 listopada 2020 r., o godz. 12.00
w kościele pw. Chrystusa Króla przy ul. Wyspiańskiego
odprawiona zostanie Msza Święta Żałobna.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

401820opb1-A-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 17 listopada 2020 r.
odszedł od nas w wieku 94 lat nasz kochany
Mąż, Tata, Dziadek i Pradziadek

ś. † p.

Mirosław Prószyński

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się
20 listopada 2020 r. o godz. 12.45
w kaplicy przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 13.15
nastąpi wyprowadzenie na mszę św. żałobną
do kościoła NMP Wspomożycielki Wiernych
przy ul. Bałtyckiej 74A,
a następnie na cmentarz komunalny
przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku i żałobie rodzina

401620opb1-A-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 16 listopada 2020 r. zmarł
Nasz Kochany Mąż, Ojciec, Teść i Brat

ś. † p.

Jerzy Piaścik

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 20 listopada 2020 r.
(piątek) o godz. 9.45 pożegnaniem w kaplicy
przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 10.15 nastąpi
wyprowadzenie na mszę świętą pogrzebową do kościoła
pw. Matki Bożej Różańcowej (osiedle Dajtki).
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Wadąskiej (Dywity).
Kondukt żałobny od głównej bramy.

Rodzina

402220opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 17 listopada 2020 r. odeszła od nas nasza kochana
Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Helena Kornela Goliszewska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
20 listopada 2020 r. o godz. 9.00 w kaplicy
przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 9.30 nastąpi
wyprowadzenie do kościoła pw. Miłosierdzia Bożego
przy ul. Barcza, a następnie na cmentarz komunalny
w Dywitach.

Pogrążona w żałobie rodzina

402520opb1-a-M

Z wiarą i nadzieją życia wiecznego zawiadamiamy,
że 17 listopada 2020 r. odszedł do Boga nasz ukochany
Tata, Dziadek i Pradziadek

ś. † p. **Mieczysław Sobótka**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę,
21 listopada 2020 r., o godz. 11.00 Mszą Świętą w kościele
pw. Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Dywitach,
po której nastąpi wyprowadzenie na miejscowy cmentarz parafialny.
Pogrążona w żałobie rodzina

401720opb1-A-G

Z żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 13 listopada 2020 r.
zmarła Nasza Kochana Córka, Żona, Mama i Babcia

ś. † p. **Ewa Lech**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 21 listopada 2020 r.
o godz 9.45 w kaplicy przy ul. Poprzecznej. O godz. 10.15 nastąpi
wyprowadzenie na cmentarz komunalny w Dywitach,
gdzie odbędzie się ceremonia pochowania.
Pogrążona w żałobie rodzina

zuk-2m

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy,
że 15 listopada 2020 r. zmarła w wieku 72 lat

ś. † p.

Jadwiga Wiśniewska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się modlitwą
różańcową 20 listopada 2020 r. (piątek) o godz. 10.30
w kościele w Dywitach, w którym o godz. 11.00
zostanie odprawiona msza święta żałobna.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej
w Olsztynie, o czym powiadamia
pogrążona w głębokim bólu i żałobie
rodzina

402620opb1-a-M

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M

USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, kom. 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, kom. 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowe przewozy zmarłych

614619opb1-e-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 — 895 355 300, 602 327 277
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 — 897 152 093, 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880**
Joanna Kamińska **kom. 691 410 360**
Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**
Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

eprasa.pl 313a682482

Z RUCHEM START MUSI SIĘ RUSZAĆ

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH\\\ Dzisiejszym meczem z Ruchem Chorzów Start Elbląg rozpocznie drugą rundę rozgrywek. Podopieczne trenera Andrzeja Niewrzawy zapowiadają przełamanie złej passy (pięć porażek z rzędu!). Początek meczu o godz. 18.

Piłkarki ręczne Startu na inaugurację drugiej rundy rozgrywek miały grać w piątek z Młynami Stoisław Koszalin, ale spotkanie nie doszło do skutku, ponieważ dwie zawodniczki elbląskiej drużyny miały pozytywny wynik testu na obecność koronawirusa.

Dzisiejszy rywal Startu w tym sezonie - delikatnie mówiąc - niczym specjalnym nie imponuje, bo do tej pory jest jedynie dostarczycielem punktów - w efekcie jest „czerwoną latarnią" tabeli. Niestety, zespół elbląski też mocno spuścił z tonu, bo w pięciu ostatnich spotkaniach pierwszej rundy uciułał zaledwie jeden punkt, remisując z Zagłębiem 25:25 (rzuty karne lubinianki wygrały 5:4).

Początek sezonu Start miał bardzo udany, bo najpierw wygrał z Młynami, a potem na wyjeździe z Ruchem. Niestety, na tym passa się skończyła. Teoretycznie elblążanki są dzisiaj faworytkami, ale że ostatnio grają słabo, a w Chorzowie wygrały jedynie 25:24, więc wszystko się może zdarzyć...

— JESTEŚMY ZMOTYWOWANE I PO OSTATNICH PORAŻKACH WIERZYMY, ŻE ZNOWU POCZUJEMY SMAK ZWYCIĘSTWA. MAMY PRZEDE WSZYSTKIM SKUPIĆ SIĘ NA NASZEJ GRZE OBRONNEJ, BO ONA JEST ZAWSZE KLUCZEM DO ZWYCIĘSTWA — STWIERDZA KAPITAN ELBLĄSKIEJ DRUŻYNY JOANNA WAGA.

Fot. Ryszard Biel

Dzisiaj w Elblągu o punkty powalczą zespoły, które w tabeli zajmują dwa ostatnie miejsca

Liczymy na to, że złą passę uda nam się przerwać w spotkaniu z Ruchem. Mamy swoje problemy zdrowotne, na szczęście dziewczyn jest o tyle dużo, że te, które wyjdą na parkiet, spowodują, że komplet punktów pozostanie w Elblągu — mówi Waga.

Drużyna elbląska zagra bez chorych Magdalini Kepesidou, Pauliny Stapurewicz i Alicji Pękali. To będzie ostatni mecz w tym roku o ligowe punkty, bowiem od 3 do 20 grudnia w Danii zostaną rozegrane mistrzostwa Europy. W grupie C rywalkami Polek będą: Norwegia (3.12), Rumunia (5.12) i Niemcy (7.12).

W poniedziałek 22-osobowa kadra rozpocznie zgrupowanie w Mielnie, po którym 16 zawodniczek wyjedzie do Danii. W kadrze brak jest zawodniczek Startu.

Dzisiaj odbędzie się jeszcze mecz KPR Kobierzyce — Zagłębie Lubin, natomiast spotkania Młyny Stoisław Koszalin — Eurobud JKS Jarosław i Piotrcovia Piotrków Tryb. — Perła Lublin rozegrane zostaną w sobotę. **JERZY KUCZYŃSKI**

PO 8 KOLEJKACH

1. Kobierzyce	18	214:179
2. Perła	18	209:174
3. Zagłębie	18	197:169
4. Piotrcovia	11	205:186
5. Koszalin	8	181:176
6. Eurobud	7	184:228
7. Start	**7**	**177:188**
8. Ruch	0	170:237

WARMIA MYŚLI O ZWYCIĘSTWIE, BO NIELBY SIĘ NIE BOI

I LIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH\\\ W sobotę w Olsztynie zapowiadają się spore emocje, bowiem Warmia Energa podejmie Nielbę, która ma olbrzymią ochotę na awans do Superligi.

W 8. kolejce liderująca Warmia Energa podejmie Nielbę Wągrowiec, ubiegłorocznego zwycięzcę rozgrywek i faworyta do awansu do Superligi. Goście obecnie zajmują dopiero 6. pozycję w tabeli, bo przegrali 26:35 z GKS Żukowo i 22:23 z MKS Grudziądz. Jednak ostatnie dwa spotkania padły łupem podopiecznych Bartosza Świerada - widać, że Nielba jest na fali wznoszącej, co potwierdza trener warmiaków Jarosław Knopik: - Nielba od kilku sezonów słabiej zaczyna ligę, ale pod koniec rundy i w rundzie rewanżowej gra już swoje. No i teraz wygląda to tak samo. Zespół z Wągrowca od kilka sezonów ma równy skład, który nie ulega wielkim przebudowom. Dodatkowo teraz wzmocnił się Pawłem Gąsiorkiem i Arturem Klopstegiem, czyli dwoma skrzydłowymi z superligowego MKS Energa Kalisz. Poza tym do gry powrócił Bartek Świerad, co daje więcej możliwości rotacji składem.

Sobotni mecz będzie miał olbrzymi wpływ na kształt tabeli na koniec sezonu. Tak też do tego spotkania podchodzi olsztyński trener. – Uważam, że to hitowy mecz, bo według mnie Nielba to największy kandydat do wygrania ligi. Naszym planem jest być wyżej w tabeli niż oni, więc musimy wygrać ten mecz. Wynik będzie na pewno na styku. Dlatego ważne, żebyśmy dobrze zaprezentowali się we wszystkich formacjach. Nie możemy sobie pozwolić na taką defensywę, jak w ostatnim meczu z Kościerzyną, gdzie straciliśmy aż 30 bramek. Zatem ułożona gra w ataku pozycyjnym, silna obrona plus pomoc w bramce. To jest nasz cel – puentuje Knopik.

W poprzednim sezonie warmiacy we własnej hali pokonali Nielbę 31:25. Na wyjeździe górą byli rywale, którzy jednak potrzebowali rzutów karnych, żeby pokonać ekipę ze stolicy Warmii i Mazur.

Fot. materiały prasowe

Jeśli Warmia ogra Nielbę, wtedy umocni się na pierwszym miejscu w tabeli

– Czujemy się silni i wierzymy w swoją grę – mówi Knopik. – Bardzo chcemy utrzymać tego lidera. Teraz ważny jest dobry trening. Na szczęście mamy kim trenować, a zawodnicy powracają po kontuzjach.

Jednym z powracających jest Adrian Chełmiński, który zagrał kilka minut w ostatnim meczu przeciwko Sokołowi. Klubowy fizjoterapeuta potwierdził także, że do treningów z piłką może powrócić Jakub Kozłowski. Niestety, przedłuża się rekonwalescencja Szymona Hegiera.

Jeśli Warmia Energa wygra, wtedy znacznie wzrosną jej szanse na wygranie swojej grupy. A co potem? - Zwycięzcy czterech grup I ligi zagrają w turnieju Final Four - wyjaśnia Marcin Malewski, doświadczony gracz Warmii. - Klub, który zajmie pierwsze miejsce, awansuje do Superligi, a klub z drugiego miejsca zagra w barażu z przedostatnim zespołem Superligi. Jednak żeby zagrać w Superlidze, trzeba spełnić jeszcze wymogi finansowo-organizacyjne, czyli klubowy budżet musi wynosić minimum dwa miliony złotych - kończy Marcin Malewski.

Sobotnie spotkanie rozpocznie się o godzinie 17 w Uranii. Mecz odbędzie się bez udziału publiczności, jednak organizatorzy przeprowadzą transmisję na żywo poprzez swój profil w mediach społecznościowych, gdzie zamieszczony będzie także przedmeczowy konkurs dla kibiców. Do wygrania będą m.in. kalendarze i plakaty klubowe ufundowane przez sponsora tytularnego klubu.

*** Inne mecze 8. kolejki:** KPR Elbląg - Gwardia Koszalin (sobota, g. 16), SMS ZPRP Gdańsk - Sokół Porcelana Lubiana Kościerzyna, SMS ZPRP Kwidzyn - SPR GKS Autoinwest Żukowo, Tytani Wejherowo - MKS Grudziądz. **ŁSZ, dryh**

TABELA I LIGI

1. Warmia*	**15**	**180:148**
2. Grudziądz*	14	165:145
3. Gwardia	13	203:179
4. Żukowo	12	193:168
5. Elbląg*	**12**	**154:154**
6. Nielba*	11	179:170
7. SMS Gd.*	9	177:173
8. USAR	9	181:205
9. Sokół*	7	175:169
10. SMS Kw.*	3	149:185
11. Tytani	0	171:231

* mecz mniej

eprasa.pl 313a682482

DWAJ KRÓLOWIE, CZARNA SERBSKA OWCA ORAZ POLSKA SENSACJA

CZASAMI WYSTARCZY WEJŚĆ NA SCENĘ W NIEWŁAŚCIWYM CZASIE, ŻEBY STAĆ SIĘ SZWARCCHARAKTEREM. NOVAK DJOKOVIĆ JEST TEGO DOSKONAŁYM PRZYKŁADEM. TAK DŁUGO BYŁ ODRZUCANY PRZEZ KIBICÓW, BO NIE BYŁ ANI FEDEREREM, ANI NADALEM, ŻE W KOŃCU SERBSKI TENISISTA ZACZĄŁ DAWAĆ POWODY, BY GO NIE LUBIĆ.

Fot. Shutterstock.com

Novak Djoković na własnej skórze przekonał się o nieprawdziwości twierdzenia, że „nie jest ważne jak o tobie mówią, byle mówili"

Obecny rok dla serbskiej supergwiazdy światowego tenisa to prawdziwa huśtawka nastrojów. Z jednej strony – imponuje sportową formą, wygrywając mecz za meczem. Z drugiej – za pozornie błahe, kompletnie przypadkowe uderzenie piłką sędziny liniowej został zdyskwalifikowany podczas US Open. Jest o nim tak głośno, jak o żadnym innym tenisiście, ale nie w kontekście, w jakim by tego oczekiwał.

Novak Djoković w dobie pandemii stracił wizerunkowo bardzo wiele, co może się przełożyć na jego zarobki z reklam. Za sprawą lekceważącego podejścia do koronawirusa sprawił, że w oczach wielu fanów sportu stał się postacią niebezpieczną, promującą nieodpowiedzialne zachowania. Wystarczy wspomnieć, że kiedy niemal cały świat siedział zamknięty w domach, „Nole" wraz z kolegami objeżdżał Bałkany w ramach zorganizowanego przez siebie Adria Cup, po zawodach balując do białego rana. Jak można było się spodziewać, poskutkowało to serią zakażeń, w tym u samego organizatora i jego małżonki. Według ekspertów, będzie to miało dla jego wizerunku dużo poważniejsze długofalowe konsekwencje niż niefortunna dyskwalifikacja w US Open.

– Incydent podczas US Open, jeśli nie pociągnie za sobą kolejnych, nie powinien wpłynąć na wizerunek tenisisty. Lampką alarmową dla wielu reklamodawców mogą być za to lekkomyślne zachowania i wypowiedzi Serba dotyczące pandemii – analizuje Mateusz Brzeźniak z agencji marketingu sportowego Arskom Sport Brokers. Z punktu widzenia reklamodawców, chociaż w ostatnim czasie nie jest o nich tak głośno jak o Serbie, wciąż bezpieczniejszym wyborem są Rafael Nadal i Roger Federer, zawodnicy będący od lat zmorą Djokovicia, nawet kiedy na korcie okazywał się od nich lepszy.

– WIZERUNEK KAŻDEJ Z TYCH LEGEND OPOWIADA INNĄ HISTORIĘ, KTÓRĄ MOŻNA POŁĄCZYĆ Z MARKĄ. FEDERER JEST ARTYSTĄ, PROFESJONALISTĄ I WZOREM DO NAŚLADOWANIA, NA KORCIE I POZA NIM. SZWAJCAR IDEALNIE PASUJE DO MAREK PREMIUM. NADAL ŁĄCZY W SOBIE NIESAMOWITĄ WALECZNOŚĆ, SPORTOWĄ SIŁĘ I NIEZŁOMNOŚĆ, DZIĘKI CZEMU CHĘTNIE IDENTYFIKUJE SIĘ Z NIM MĘSKIE GRONO KONSUMENTÓW. DJOKOVIĆ, POZA BYCIEM WIELKIM SPORTOWCEM O NIESPOTYKANEJ UMIEJĘTNOŚCI WZNOSZENIA SIĘ NA WYŻYNY W NAJTRUDNIEJSZYCH MOMENTACH, UCHODZIŁ ZA NORMALNEGO I FAJNEGO FACETA – DODAJE BRZEŹNIAK.

Chociaż Djoković, niezależnie od sportowych wyników, zawsze był i pewnie pozostanie tym trzecim zawodnikiem, który pojawił się na tenisowym szczycie, kiedy klucze do serc kibiców już dawno były rozdane pomiędzy dżentelmena ze Szwajcarii i hiszpańską maszynę. W ostatnim roku to o nim było zdecydowanie najgłośniej w mediach. Według Brand24 od 26 sierpnia 2019 (początek zeszłorocznego US Open) do 13 września 2020 (zakończenie tegorocznych zmagań na kortach Flushing Meadows) pojawiły się aż 10 422 wzmianki o Djokoviciu, wliczając w to nie tylko portale, ale także np. mikroblogi, wideo czy podcasty. To znacznie więcej niż na temat Rafy Nadala (6468 wzmianek) i Rogera Federera (7701). Oczywiście absolutny szczyt internetowego szumu związanego z Serbem nastąpił 7 września i był następstwem szokującej dyskwalifikacji w meczu z Pablo Carreno-Bustą. Tylko jednego dnia pojawiło się blisko tysiąc nowych wzmianek o Serbie. W świecie marketingu niewiele jest jednak tak nieprawdziwych zdań, jak „nie jest ważne jak o tobie mówią, byle mówili". Blisko połowa analizowanych wspomnień Serba ma według Brand24 negatywny wydźwięk. Marki, dobierając ambasadorów do swoich produktów, bardzo często korzystają z tego i podobnych narzędzi, żeby ocenić ich odbiór społeczny i to, jak potencjalna współpraca z daną gwiazdą wpłynie na wizerunek marki.

W OBECNYCH CZASACH KLUCZOWYM KANAŁEM KOMUNIKACJI POMIĘDZY WIELKIMI TEGO ŚWIATA A ICH FANAMI SĄ MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE. TAM UTRZYMUJĄ RELACJE Z ODBIORCAMI I TO NA POKAZANIU SIĘ NA FACEBOOKU CZY INSTAGRAMIE ZNANEGO SPORTOWCA BARDZO CZĘSTO NAJBARDZIEJ ZALEŻY PRZEDSTAWICIELOM BIZNESU.

Z raportu opracowanego przez ekspertów od badania social mediów z firmy NapoleonCat na pierwszy rzut oka jasno wynika, że pod względem samych statystyk, „Nole" powinien być łakomym kąskiem dla marek pragnących dużego ruchu – co prawda liczba osób śledzących jego profil na Facebooku jest o blisko połowę mniejsza od Federera i Nadala (7 mln u Serba, 15 mln u Szwajcara, 14 mln u Hiszpana), ale kontrowersyjny zawodnik ma zdecydowanie najbardziej zaangażowanych fanów. W badanym okresie pomiędzy początkiem US Open 2019 i końcem tego samego turnieju w obecnym roku posty na jego profilu Facebookowym zebrały aż 226,5 tysiąca komentarzy oraz blisko 8 milionów reakcji. To przekłada się na zdecydowanie najwyższe spośród trzech największych gwiazd

eprasa.pl 313a682482

męskiego tenisa wskaźniki interakcji. ER, czyli wskaźnik liczony na podstawie stosunku liczby interakcji do liczby fanów w dniu publikacji treści, jest u Serba trzykrotnie wyższy niż u dwóch największych rywali. Te liczby nie oddają jednak jakości tych interakcji, nie pokazują, ile z tych komentarzy czy reakcji jest negatywnych lub polemicznych wobec Djokovicia. Tutaj do myślenia może dać inna liczba – 120 tysięcy. Tyle osób wedle NapoleonCat w badanym okresie zrezygnowało z obserwowania Serba na Facebooku, czyli mówiąc potocznie „odlubiło" jego profil. Częściowy odpływ obserwujących mógłby wynikać z robionego przez Facebooka okresowego „czyszczenia" portalu z fałszywych kont, jednak to nie tłumaczy skali zjawiska. Szczególnie, że u Nadala liczba obserwujących się nie zmieniła, a u Federera zmalała trzykrotnie mniej niż u Djokovicia. Widać, że nie brakuje osób, którym ostatnia aktywność tenisisty z Bałkanów na tyle nie odpowiada, że nie chcę mieć z nim dłużej styczności w mediach społecznościowych.

– POLUBIENIE PROFILU SPORTOWCA W SOCIAL MEDIACH TO PEWNEGO RODZAJU MANIFEST. FAN POKAZUJE SWOJE ZAANGAŻOWANIE I ODDAJE POPARCIE OSOBIE, KTÓRĄ CENI ZA SUKCESY, JAKIE ODNOSI W ŚWIECIE SPORTU. CZĘSTO JEDNAK NIE POTRAFIMY ODDZIELIĆ TEGO, CO DZIEJE SIĘ NA KORCIE CZY BOISKU, OD TEGO CO POZA NIM.

W sytuacji, gdy cały czas słyszymy o rosnącej liczbie zakażeń Covid-19, wszelkie „występki" są bardzo źle odbierane. Czy chcemy więc udzielać dalszego wsparcia osobie zachowującej się lekkomyślnie? – tłumaczy Iwona Polak z NapoleonCat. – Obserwując świat sportowców, widzimy, że i oni nie są kryształowi. Zdarzają się im wpadki i rysy na wizerunku. Ważne jest jednak, jak zachowają się w chwili próby. Pójdą w zaparte czy przyznają się do błędu? Djokovic swoją kontrowersyjną wypowiedzią o potrzebie usunięcia sędziów z kortu i zastąpieniu ich technologią pokazuje po raz kolejny, że nie boi się krytyki. Odpływ fanów może przełożyć się na odpływ reklamodawców, ale nie musi. Być może Serb przyciągnie do siebie marki, którym bliżej do archetypu buntownika – dodaje Polak.

Problemy wizerunkowe Djokovicia to dość niezwykła z psychologicznego punktu widzenia historia. Początkowo w niczym nie zasługiwał na to, jak był traktowany przez trybuny. Nierzadko zachowanie fanów Nadala czy Federera w stosunku do Serba było absolutnie skandaliczne. Nad przyczynami tego, dlaczego pomimo imponującej gry, poczucia humoru i poruszającej historii dzieciństwa, kiedy trenował w bombardowanym Belgradzie, pochylił się Australijczyk Pat Cash, triumfator Wimbledonu z 1987 roku: – Jedną z przyczyn olbrzymiej popularności Federera jest to, że to zawodnik w starym stylu. Wprowadził sposób gry mojej generacji do ery siłaczy. Łącząc klasyczny styl z nowoczesnym sprzętem był w stanie zagrywać piłki w sposób dawniej niewyobrażalny. Dodając do tego przygotowanie fizyczne i stoicki spokój pod presją, ciężko wyobrazić sobie świat, w którym Roger nie byłby tak popularny.

IDĄC KROK W PRZÓD, SPOTYKAMY RAFĘ NADALA. WULKAN ENERGII. NIGDY W TENISIE NIE WIDZIELIŚMY TAKIEGO FORHENDU, ŻEBY NIE WSPOMNIEĆ O JEGO ROTACJACH I POTĘDZE NA ZIEMI. ALBO FIZYCZNEJ DOMINACJI NA KORCIE. DODAJĄC DO TEGO JEGO SKROMNOŚĆ I PROSTOLINIJNOŚĆ ŁATWO ZROZUMIEĆ, DLACZEGO POCIĄGNĄŁ ZA SOBĄ MŁODSZĄ GENERACJĘ FANÓW.

Rywalizacja tych dwóch była czymś, czego fani tenisa nie widzieli od czasów Agassiego i Samprasa. Elegancja kontra siła. Dwa kompletnie inne style. Ich pogoń za sukcesami zdominowała świat tenisa na długo, pozwalając Rafie i Rogerowi zostać dwoma najpopularniejszymi zawodnikami w historii. Nagle na scenie pojawiają się Novak Djoković i Andy Murray. Nowi chłopcy w mieście, którzy chcą ściąć głowy królom. A nikt nie chce, żeby ktoś zabił jego ukochanego króla – analizował Pat Cash.

Wedle australijskiego eksperta, Serb nie został pokochany przez fanów tylko dlatego, że nie był Nadalem ani Federerem. Djoković miał wszelkie warunki ku temu, żeby poszły za nim tłumy, ale pojawił się na scenie w niewłaściwym czasie. Nie pomogło mu nawet prześcignięcie w ostatnich latach słynnej dwójki pod względem sportowych osiągnięć. W finale US Open w 2015 roku Serb musiał mierzyć się nie tylko z Federerem w życiowej formie, ale również z 23 tysiącami wrzeszczących kibiców, z których wielu zachowywało się w sposób absolutnie urągający zasadom kortów tenisowych. Wygrał, pokazując niebywałą siłę psychiczną. – To był jeden z największych popisów umiejętności, jakie kiedykolwiek widziałem na własne oczy. Sposób, w jaki wytrzymał presję i odpowiadał Rogerowi jednym genialnym uderzeniem za drugim, był niewiarygodny – dodaje Cash.

Po meczu jednak przyznał, że dużo go to kosztowało. Serbowi od zawsze zależało na miłości tłumów. Chciał być kochany i ceniony. Walka z presją wrogo nastawionych fanów wysysała z niego energię. Dlatego jego obecny kryzys wizerunkowy może być określony pojęciem z dziedziny psychologii – jako „samospełniająca się przepowiednia". Tak długo był niekochany i atakowany, że zaczął dawać kibicom faktyczne powody, żeby go nie lubili. Na początku został na siłę wtłoczony w rolę czarnego charakteru, ale po latach wczuł się w tę rolę. I z tego po części wynikają jego ostatnie zachowania.

ZESTAWIANIE WARTOŚCI MARKETINGOWEJ POLSKICH ZAWODNICZEK I ZAWODNIKÓW Z NAJWIĘKSZYMI GWIAZDAMI MĘSKIEGO TENISA TO ZADANIE TRUDNE. NADAL, FEDERER CZY NAWET DJOKOVIĆ SĄ POD WZGLĘDEM ROZPOZNAWALNOŚCI I ZASIĘGÓW NA POZIOMIE, NA KTÓRY Z NASZYCH SPORTOWCÓW UDAŁO SIĘ WEJŚĆ TYLKO ROBERTOWI LEWANDOWSKIEMU.

Nawet nasza największa gwiazda tenisowa ostatnich lat, czyli Agnieszka Radwańska ze swoim niespełna milionem obserwujących na Facebooku, wygląda przy wymienionych zawodnikach niespecjalnie imponująco. Polce też nie udało się przekuć dużej kariery w sporcie na wartość reklamową. Przyszłość pod tym względem wygląda jednak według ekspertów obiecująco.

– Iga Świątek to aktualnie numer jeden wśród młodych polskich sportowców, bez podziału na dyscypliny, z największym potencjałem na sukces marketingowy - uważa Mateusz Brzeźniak z Arskom Sport Brokers. - Znakomite występy na kortach Rolanda Garrosa na pewno ją do niego przybliżą, ale żeby wejść do „wizerunkowej ekstraklasy", musi być rozpoznawalna nie tylko przez kibiców sportowych, ale przez prawie wszystkich Polaków. Dopóki tak się nie stanie, reklamodawcy będą myśleć o niej przede wszystkim w kontekście produktów i usług związanych ze sportem i pokrewnych. Agnieszka Radwańska, przez lata w TOP 5 kobiecego tenisa, nie przełożyła swoich sukcesów sportowych na liczne kontrakty i udział w głośnych kampaniach. Być może uda się to jej następcom. Świątek będzie potrzebować do tego nie tylko sukcesów na kortach, ale też przemyślanej strategii budowania wizerunku oraz kreatywnych i świadomych siły marketingu sportowego reklamodawców – dodaje Mateusz Brzeźniak.

Pozycję wyjściową do podbicia serc kibiców, a co po części za tym idzie także marketingowców, na całym świecie, ma Iga Świątek znakomitą. Na naszych oczach pisze się jej historia: rok po dotkliwej porażce z Simoną Halep, na tym samym korcie rozbija rozstawioną z numerem jeden rywalkę w stylu godnym największych gwiazd sportu. A wszystko to niedługo po zdaniu matury, jeszcze przed dwudziestymi urodzinami. Patrząc na spływające na ręce Świątek gratulacje z całego świata, a także zachwyt kibiców stylem, w jakim rozprawiła się z faworytką, nie musi obawiać się roli czarnego charakteru. Jeśli za niekwestionowanym talentem dalej będzie iść skromność, a do tego Polka dołoży współpracę z ekspertami od wizerunku, błyskawicznie może stać się „królową ludzkich serc". Szczególnie, że w kobiecym tenisie po zakończeniu kariery przez Marię Szarapową i przygasnących gwiazdach sióstr Williams, wiele tych serc będzie szukało nowego obiektu uwielbienia. **red**

PODCZAS TEGOROCZNEGO TURNIEJU US OPEN PONAD 300 NAJLEPSZYCH TENISISTÓW WALCZYŁO O 44 MILIONY DOLARÓW.

Fot. archiwum

eprasa.pl 313a682482

TO SIĘ NAZYWA UDANY FINISZ!

PIŁKA NOŻNA\\\ Pięknym akcentem zakończyły rundę jesienną w Centralnej Lidze Juniorek U-17 piłkarki Akademii Sportu Stomil. Olsztynianki, które zaczęły sezon od trzech przegranych, zapisały na swoim koncie piąte i szóste zwycięstwo z rzędu!

*** AS STOMIL OLSZTYN – AP LOTOS GDAŃSK 3:1 (2:1)**
1:0 – Oliwia Korzec (18), **2:0** – Aleksandra Chaber (34), **2:1** – Preuss (38 karny), **3:1** – Karolina Taranowska (76)
AS STOMIL: Maja Bogacka (89 Patrycja Krajewska) – Małgorzata Bartnikowska (25 Małgorzata Milewska), Karolina Taranowska, Martyna Żukowska, Aleksandra Chaber, Oliwia Korzec (87 Dominika Turkowska), Zuzanna Bielasta, Weronika Gadomska (85 Dominika Furgała), Anna Gliszczyńska, Pola Olender (65 Aleksandra Długozima, 88 Zuzanna Markowska), Aleksandra Dziemidowicz (69 Oliwia Kowalewska)

Fot. facebook.pl
Juniorki AS Stomil mogą w dobrych nastrojach czekać na piłkarską wiosnę

Zespół trenera Marka Maleszewskiego wygrał ważny mecz z bezpośrednim sąsiadem w tabeli, ekipą AP Lotos Gdańsk, wyprzedzając swoje rywalki i kończąc jesień na świetnym trzecim miejscu w tabeli. A to daje realne podstawy do walki o czołową dwójkę na finiszu sezonu, która awansuje do finałów mistrzostw Polski!

Tak o zwycięstwie nad gdańszczankami napisał oficjalny profil facebookowy AS Stomil: „Bardzo ważne trzy punkty zostają w Olsztynie. Dziewczyny wiedziały, że czeka je mecz walki i bardzo dobrze sobie z tym poradziły. Wyszły pewne siebie i naładowane energią. W pierwszej połowie po dobrej grze wyszły na prowadzenie 2:0. Mimo straconej bramki z rzutu karnego, do końca wytrzymały presję, dokładając jeszcze trzecią bramkę i uspokajając grę. Zimę piłkarki Stomilu spędza w czubie tabeli, co na pewno doda im motywacji przed rundą wiosenną".

– Wiedziałyśmy, że to będzie ciężki mecz, a przeciwnik będzie walczył o każdą piłkę. Jednak wyszłyśmy na boisko zdeterminowane i skupione. Zabrakło trochę dokładności w podaniach oraz skuteczności, ale każda z nas dała z siebie 200 procent i to przyniosło skutek. Cieszymy się z kolejnej wygranej, pracujemy dalej, a w następnej rundzie walczymy o wyjście z grupy – stwierdziła po meczu Zuzanna Bielasta z AS Stomil.

*** WŁÓKNIARZ BIAŁYSTOK – AS STOMIL OLSZTYN 0:7 (0:3)**
0:1 – Chaber (10), **0:2** – Gadomska (31), **0:3** – Olender (38), **0:4** – Gliszczyńska (46), **0:5, 0:6** – Olender (48, 50), **0:7** – Maja Wilczewska (85)
AS STOMIL: Bogacka (53 Krajewska) – Bartnikowska, Taranowska, Żukowska, Chaber, Korzec (53 Turkowska), Bielasta (53 Milewska), Gadomska (53 Furgała), Kowalewska (53 Dziemidowicz), Olender (53 Wilczewska), Gliszczyńska (53 Długozima)

W przedostatniej kolejce CLJ piłkarki z Olsztyna planowo rozgromiły ostatniego w tabeli Włókniarza, a przy stanie 6:0 trener Marek Maleszewski mógł sobie nawet pozwolić na wymianę ponad połowy składu (do gry weszło z ławki aż siedem zawodniczek, w tym bramkarka). Stomil i tak dołożył jeszcze jedno trafienie, wywożąc ze stolicy Podlasia komplet punktów.

– W pierwszej połowie wyszłyśmy na boisko nieco zaspane – przyznała kapitan zespołu Aleksandra Chaber. – Druga część spotkania wyglądała już lepiej: grałyśmy piłkę dokładnie na jeden, dwa kontakty i strzeliłyśmy kolejne cztery bramki. Jestem dumna z drużyny.

*** Inne wyniki, 8. kolejka:** Sportowa Czwórka Radom – Olimpia Szczecin 2:1, Pogoń Tczew – Ząbkovia Ząbki 0:4, TKKF Stilon Gorzów – MUKS Praga Warszawa 2:2, AP Lotos Gdańsk – Medyk Konin 0:2; **9. kol.:** Olimpia – Stilon 2:0, Medyk – Czwórka 4:1, Ząbkovia – Włókniarz 9:0, Praga – Pogoń 3:1. **pes**

PO RUNDZIE JESIENNEJ

1. Medyk	25	44:5
2. Praga	21	31:6
3. AS Stomil	**18**	**25:10**
4. AP Lotos	18	35:13
5. Ząbkovia	16	41:21
6. Pogoń	10	22:16
7. Olimpia	9	17:32
8. Czwórka	8	14:32
9. Stilon	4	9:45
10. Włókniarz	1	4:62

SPRINTEM

SIATKÓWKA\\\ PlusLiga powoli nadrabia zaległości, choć z drugiej strony nadal nie ma spokoju, jeśli chodzi o kolejne doniesienia koronawirusowe, po których co rusz jakiś zespół wypada z gry i musi udać się na kwarantannę. Wczoraj o sześciu pozytywnych wynikach testów na obecność koronawirusa poinformował Jastrzębski Węgiel, który już raz w tym sezonie pauzował z powodu pandemii. Oczywiście, cała drużyna wraz ze sztabem szkoleniowym automatycznie poddała się samoizolacji. A to oznacza, że najbliższe mecze jastrzębian – jutrzejszy z Aluronem Wartą Zawiercie (20 listopada) oraz wtorkowy ze Stalą Nysa (24.11) – najprawdopodobniej zostaną odwołane i przełożone na inne terminy.
Tymczasem w dwóch zaległych spotkaniach triumfowali goście. I tak, Resovia – która w swoim pierwszym pojedynku po kwarantannie, niestety, ograła u siebie Indykpol AZS Olsztyn 3:1 – tym razem w identycznym stosunku przegrała na Podpromiu ze Ślepskiem Suwałki. Tym samym dobiegła końca passa rzeszowian, którzy zapisali na swoje konto pięć zwycięstw z rzędu. Jeszcze dłuższą serię, tyle że niepowodzeń, zakończył beniaminek z Nysy, którzy – po ośmiu kolejnych porażkach – wreszcie zgarnął pierwszą w tym sezonie wygraną. I to gdzie: w Zawierciu i za trzy punkty! To pierwsze zwycięstwo Stali Nysa w ekstraklasie od kwietnia... 2005 roku.
Ekipa trenera Krzysztofa Stelmacha awansowała dzięki temu na 11. miejsce w tabeli PlusLigi, na dwunaste spychając Indykpol AZS. Środowy zaległy mecz olsztynian z MKS Będzin (z 5. kol.) zakończył się już po zamknięciu tego wydania gazety.

*** Zaległe mecze, 4. kol.:** Resovia Rzeszów – Ślepsk Suwałki 1:3 (19, -23, -21, -21); MVP: Bartłomiej Bołądź (Ślepsk); 8. kol.: Aluron Warta Zawiercie – Stal Nysa 1:3 (22, -22, -20, -22); MVP: Wassim Ben Tara (Stal).

TABELA PLUSLIGI

1. ZAKSA	8-0	24	24:4
2. Jastrzębie	8-1	23	25:9
3. Ślepsk	7-5	20	23:19
4. Trefl	7-4	19	23:18
5. Aluron	8-5	16	18:10
6. Verva	4-5	13	17:20
7. Resovia	5-2	12	16:14
8. Skra	4-2	12	14:8
9. Katowice	4-3	12	15:11
10. Czarni	4-7	12	17:26
11. Stal	1-8	7	13:25
12. Indykpol AZS	**2-6**	**6**	**10:20**
13. Będzin	2-7	6	10:24
14. Cuprum	1-9	4	10:27

PIŁKA NOŻNA\\\ W wieku 72 lat zmarł Adam Musiał, były obrońca Wisły Kraków (mistrz Polski w 1978 roku) i Arki Gdynia oraz 34-krotny reprezentant Polski, z którą wywalczył w 1974 roku trzecie miejsce w mistrzostwach świata. Po zakończeniu kariery zawodniczej był trenerem, prowadząc w ekstraklasie Wisłę (1988-92), Stal Stalową Wolę (1993-95) i GKS Katowice (1995/96).
* W swoim ostatnim meczu eliminacji mistrzostw Europy do lat 21 polscy piłkarze wygrali w Łodzi z Łotwą 3:1 (Białek 48, Kiwior 61, Klimala 71 - Regza 89), zajęli drugie miejsce w grupie (za Rosją), jednak nie wystarczyło im to do awansu, bo lepszy bilans uzyskały inne drużyny z drugich miejsc. W bramce łotewskiej drużyny zagrał Vjaceslavs Kudrjavcevs ze Stomilu Olsztyn.
* Szokującej porażki na zakończenie fazy grupowej Ligi Narodów UEFA doznali Niemcy, którzy zostali rozbici w Sewilli przez Hiszpanów aż 0:6! Nasi zachodni sąsiedzi poprzednie takie upokorzenie przeżyli w... 1931 roku, kiedy to przegrali w Berlinie z Austrią 0:6. Mistrzowie świata, którym do awansu do Final Four LN wystarczał remis, już do przerwy przegrywali 0:3, a fachowcy od futbolowych statystyk natychmiast wychwycili, że strata aż trzech goli w jednej połowie meczu o stawkę przydarzyła się Niemcom po raz pierwszy od... 1958 roku. Nic dziwnego, że przez niemieckie media przetoczyła się po meczu z Hiszpanami fala określeń w rodzaju „katastrofa", „historyczna hańba", „klęska" czy „upokorzenie", a spora część z nich domaga się „głowy" Joachima Loewa, który pracuje z reprezentacją już od 14 lat. Poza Hiszpanami (przypomnijmy: to jeden z grupowych rywali Polaków podczas Euro 2020), do finałowego turnieju awansowali też Francuzi.
>>> LN. Dywizja A, grupa 3: Chorwacja – Portugalia 2:3 (Kovacić 29, 65 - Dias 52, 90, Felix 60); Francja – Szwecja 4:2 (Giroud 16, 39, Pavard 36, Coman 90+5 - Claesson 5, Quaison 88); grupa 4: Hiszpania – Niemcy 6:0 (Morata 17, Torres 33, 55, 71, Rodri 38, Oyarzabal 89); mecz Szwajcaria – Ukraina odwołano przez przypadki koronawirusa w ekipie gości.
>>> Dywizja C, grupa 1: Luksemburg - Azerbejdżan 0:0; Czarnogóra - Cypr 4:0; awans Czarnogóry. Dywizja D, grupa 1: Malta - Wyspy Owcze 1:1, Andora – Łotwa 0:5; awans Wysp Owczych; grupa 2: Gibraltar - Liechtenstein 1:1; awans Gibraltaru.

GRUPA A3

1. Francja	16	12:5
2. Portugalia	13	12:4
3. Chorwacja	3	9:16
4. Szwecja	3	5:13

GRUPA A4

1. Hiszpania	11	13:3
2. Niemcy	9	10:13
3. Ukraina*	6	5:10
4. Szwajcaria*	3	6:8

* mecz mniej

* Brazylia w Urugwaju i Argentyna w Peru wygrały po 2:0 swoje mecze w 4. kolejce eliminacji mistrzostw świata 2022. W tabeli południowoamerykańskich kwalifikacji prowadzą z kompletem 12 punktów Brazylijczycy.
>>> Inne mecze: Ekwador - Kolumbia 6:1, Wenezuela - Chile 2:1, Paragwaj - Boliwia 2:2.
*** Wyniki rozegranych w środę zaległych meczów I ligi:** Puszcza Niepołomice - Górnik Łęczna 1:0; Resovia - Sandecja Nowy Sącz 0:0, Chrobry Głogów - Odra Opole 2:3, Arka Gdynia - Zagłębie Sosnowiec 2:0. Mecz Stomil - Korona zakończył się po oddaniu gazety do druku.
>>> Czołówka I ligi: 1. ŁKS 31; 2. Termalica 30; 3. Górnik 24; 4. Odra 23; 5. Arka 21.

SPORT W TV\\\ **Tenis.** Turniej ATP Finals w Londynie: mecze grupowe (13, Polsat Sport Extra; 15, 21, Polsat Sport)
*** Siatkówka.** Tauron 1. liga mężczyzn: Krispol Września - Gwardia Wrocław (17.30, Polsat Sport)
*** Koszykówka.** Energa Basket Liga mężczyzn: HydroTruck Radom - King Szczecin (17.30, Polsat Sport Extra)
*** Piłka ręczna.** Superliga kobiet: Kobierzyce - Zagłębie (17.55, TVP Sport); Liga Mistrzów: Vardar - Vive (18.40, Eurosport 1). **pes**

eprasa.pl 313a682482

CYBERPUNK Z GAMEPLAYEM NA NOWE GENERACJE

CD Projekt RED zaprezentował nowy materiał z rozgrywki z Cyberpunk 2077 (czyli gra jednak wyjdzie hehe). Problem w tym, że materiał pokazano co prawda na konsolach obu generacji, ale na lepszą grafikę jeszcze sobie poczekamy. Do przyszłego roku. To średnio dobre rozwiązanie. Transmisja odbyła się na Twitchu, a materiał zaprezentowano w rozdzielczości full HD, co też może mieć wpływ na odbiór grafiki. Oprócz Nintendo Switch Redzi wypuszczą grę na wszystkie dostępne platformy. Gra w wersji na nowe konsole będzie darmowa dla posiadaczy wersji na konsole obecnej generacji, ale specjalny patch poprawiający grafikę trafi do nas w przyszłym roku i nie znamy nawet daty jego premiery. Pytanie czy opłaca się teraz kupować grę, która powinna wyglądać dużo lepiej na nowej generacji konsol i ogrywać ją w gorszej grafice i z mniejszą liczbą klatek? Czy lepiej poczekać do... nie wiadomo kiedy. Premiera gry (oby) to 10 grudnia 2020 r.

PROCESOR M1 W MACBOOKACH I MACU MINI Z WYNIKAMI

W kwestii wydajności Intel i AMD zostają w tyle. Ale to w zasadzie tyle z wielkiego optymizmu.

Montaż filmów w Final Cut Pro? Bez zająknięcia i ze świetnymi wynikami. Cicha praca? Jest. Ale to tylko jedna strona medalu. Zacznijmy od MacBooka Air – pasywne chłodzenie to zawsze ryzyko. O ile w iPadach nie ma aż takiego strachu, o tyle w modelu Air będziemy obserwować zjawisko throttlingu. W dużym skrócie – procesor będzie zmniejszał taktowanie przez przegrzanie. MacBook Pro ma aktywny układ chłodzenia i procesor (prawdopodobnie) z wyższym TDP.

Nie wiemy jednak jaki wpływ na cały układ ma silnik odpowiedzialny za działanie aplikacji x86 na nowych komputerach Apple, ale wiemy, że aplikacje pisane pod ARM korzystają z wszystkich rdzeni procesora. Teraz pozostaje czekać na dokładne testy i opinie użytkowników. Według mnie najlepszym wyborem (jeśli nie zależy nam na mobilności) jest dalej Mac Mini. Za 3600 zł dostajemy 8 GB RAM-u, 256 GB przestrzeni na dane, nowy procesor, więcej portów i aktywny układ chłodzenia.

HUAWEI SPRZEDAJE HONOR

Dział urządzeń mobilnych Honor przestaje być częścią Huawei (sprzedane zostaną wszystkie akcje, prawdopodobnie za 15,2 mld dolarów) i tym samym na te smartfony wróci Android, ale nie wiadomo, czy jest tak wiele powodów do optymizmu, bo nabywcą jest firma Shenzhen Zhixin New Information Technology Co., Ltd., który nie będzie miał dostępu do technologii Huawei. A to właśnie na niej opierały się smartfony Honor. Dlaczego w ogóle doszło do sprzedaży? Huawei mówił o braku dostępu do technicznych elementów niezbędnych do dalszego rozwijania urządzeń mobilnych. Honor całkiem nieźle sobie radził, bo dostarczał na rynek dziesiątki milionów urządzeń rocznie. Był w czołówce firm sprzedających smartfony, wyprzedzając nawet Apple. Tymczasem... Podczas konferencji Inne Day 2020 inna chińska marka - Oppo pokazała, jak rozumie przyszłość urządzeń mobilnych. Zobaczyliśmy trzy prototypy. Jedni chcą składać smartfony, inni rozwijać. Oppo X 2021 ma mieć elastyczny wyświetlacz, który rozwija się, jeśli potrzebujemy większej przestrzeni roboczej. Oppo zdradziło, że działają tu trzy elementy – mechanizm Roll Motor, laminat ekranu i płytka 2 w 1. Czy trafi do sprzedaży? Zobaczymy.

KTO WYBUDUJE ELEKTROWNIĘ NA KSIĘŻYCU?

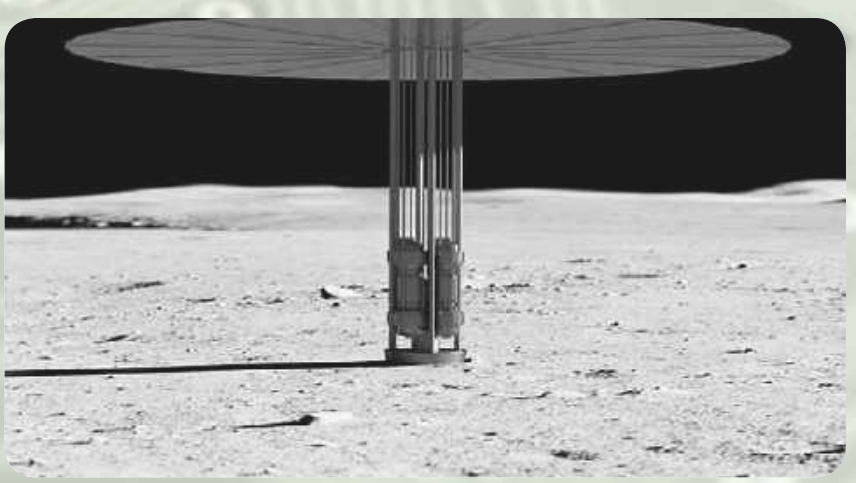

Bardzo ciekawa informacja przypłynęła do nas zza oceanu. NASA wraz z Departamentem Energii Stanów Zjednoczonych, poszukuje firm, które stworzyłyby... elektrownię jądrową na Księżycu. Chodzi głównie o zasilanie bazy. Cala budowa i testy mają się odbywać na Ziemi, a później rakietą trafić na orbitę okołoksiężycową i trafić na powierzchnię przy pomocy lądownika. Proste. Jeśli misja dojdzie do skutku, to plan zakłada roczne testy. Każdy z reaktorów ma zapewniać moc na poziomie 10 kW przez dziesięć lat. Do zasilania bazy potrzeba czterech reaktorów. Według specjalistów z Departamentu Energii wszystkie komponenty są gotowe - poza elementem wynoszenia na orbitę. Zgłosiły się 22 firmy. Wszystko fajnie, ale nie wiadomo, jak to faktycznie będzie z lotami na Księżyc. Przez ostatnie cztery lata NASA przygotowywała przecież projekt załogowych lotów księżycowych Artemis oraz projekt stacji orbitalnej Gateway. Lot miał się odbyć (w wariancie bardziej realistycznym) w 2028 roku. Oczywiście, że na postęp prac wpłynęła epidemia. Harmonogram poszedł do śmieci, a finansowanie też leży pod znakiem zapytania. Artemis to także projekt administracji Donalda Trumpa, który przegrał wybory. Joe Biden może być w ogóle niezainteresowany tą misją.

Oprac. Paweł Jaszczanin

eprasa.pl 313a682482

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

ULICA PUŁASKIEGO W BARCZEWIE
Patrycja Serowik

CZEKAMY NA WASZE ZDJĘCIA POKAZUJĄCE PIĘKNO NASZEGO REGIONU. BĘDZIEMY JE PUBLIKOWAĆ W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" / „DZIENNIKU ELBLĄSKIM". AUTORZY ZDJĘĆ, KTÓRE ZAMIEŚCIMY W NASZYM PAPIEROWYM WYDANIU, OTRZYMAJĄ OD NAS TRZYMIESIĘCZNY BEZPŁATNY DOSTĘP DO ELEKTRONICZNEGO WYDANIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ"/"DZIENNIKA ELBLĄSKIEGO". ZDJĘCIA Z DZISIEJSZEJ GAZETY/DZIENNIKA MOŻNA OBEJRZEĆ TEGO SAMEGO DNIA NA GAZETAOLSZTYNSKA.PL

Igor Hrywna

WYSYŁAJCIE ZDJĘCIA TUTAJ:
I.HRYWNA@GAZETAOLSZTYNSKA.PL

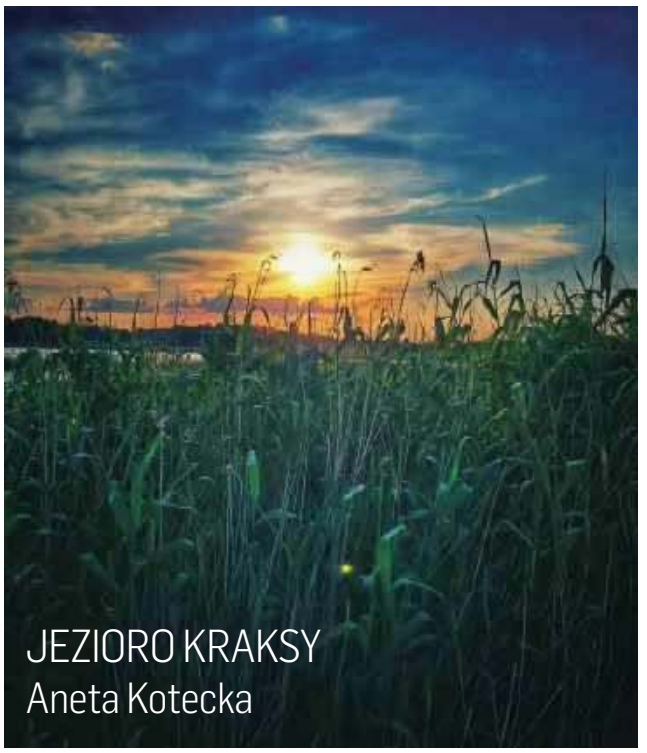

JEZIORO KRAKSY
Aneta Kotecka

PASYM
czytelniczka

MGLISTY LIPOWIEC
(GMINA KURZETNIK, POWIAT NOWOMIEJSKI)
Oktawia Piotrewicz

ZACHÓD SŁOŃCA NAD JEZIOREM WULPIŃSKIM
Mariola Gogolewska-Hosaja

JEZIORO SAJMINO W OSTRÓDZIE
Sebastian Żurawski

eprasa.pl 313a682482